

Głos znad Niemna

Pismo Związku Polaków na Białorusi • Rok wydania VI • 30 stycznia - 5 lutego 1995 r • nr 4 (142)

SZACUNEK POWINIEN BYĆ WZAJEMNY

Tadeusz GAWIN, Prezes Związku Polaków na Białorusi

Związek Polaków na Białorusi przeżywa obecnie ciężki okres w swojej działalności. Nasze wieloletnie nadzieje na to, że rząd białoruski wybuduje nam, Polakom, szkołę polską w Grodnie, zostały chwilowo zachwiane. Mamy tu do czynienia z wyraźnym przykładem, jak w państwie niedemokratycznym kolejne rządy gwałcą decyzje swoich poprzedników. Czegoś podobnego nie ma w żadnym cywilizowanym państwie, bo tam jest ciągłość władzy. Każdy szanujący się rząd dba nie tylko o swój autorytet, ale także i o autorytet całego państwa, które reprezentuje.

Demokratyczne organizacje białoruskie, widząc, że dzieje się

nam, Polakom, krzywda, wystąpiły do Rady Najwyższej z odezwą, popierającą nasze sprawiedliwe żądania. W imieniu ZPB składam za to naszym braciom - Białorusinom serdeczne podziękowania.

Deputowany Parlamentu Białoruskiego, Mikołaj Markiewicz, przemawiając w Parlamencie 12 stycznia b.r., w imieniu swoich wyborców - Polaków, na temat wcześniejszej odmowy przez rząd RB budowy szkoły polskiej w Grodnie, m.in. powiedział: "Po zaznajomieniu się z tymi dokumentami (zostały udostępnione p. Deputowanemu przez ZPB), wnioskuje, że chodzi tu nie tylko o nieprzestrzeganie przyjętych przez nas ustaw, lecz

jest to świadoma polityka niektórych osób, pełniących ważne funkcje państwowe, celem których jest rozpalenie narodowej wrogości na Białorusi. W związku z tym, zwracam się do Prezydenta kraju oraz do Pana, panie Mieczysławie Iwanowiczu: bardzo proszę, zróbcie wszystko, co jest możliwe, by prawa człowieka, demokracja nie stały się na Białorusi po raz kolejny pustymi słowami".

Widzimy, jakie poparcie w naszej słusznej sprawie mamy ze strony ludzi nam życzliwych, tych, którzy nas, Polaków, uważają za swoich braci i życzą nam sukcesów w naszym odrodzeniu narodowym. Nasza sytuacja jest dla nich zrozumi-

iała, gdyż zarówno prawa Polaków jak i Białorusinów w imperium sowieckim były w jednakowym stopniu naruszane. Niestety, tego gwałtu nie zaprzestano również w młodym państwie białoruskim, zaś szczególnie w ostatnim okresie nastąpiło jego nasilenie. Czy rzeczywistość ciężka sytuacja ekonomiczna jest przyczyną odmowy przez rząd białoruski budowy polskiej szkoły w Grodnie?

Na to pytanie może być tylko jedna odpowiedź. O tym mówiłem już na konferencji prasowej w Mińsku, że za tym kryje się wielka polityka, a mianowicie, polityka

Ciąg dalszy na str. 2

POSIEDZENIE OBWODOWEGO ZARZĄDU ZPB W BRZEŚCIU

Odbyło się posiedzenie Zarządu Brzeskiego Obwodowego Oddziału ZPB. Prezes oddziału, p. Antoni Filipczuk, przedstawił zasadnicze kierunki pracy na rok 1995. Omówiono i zatwierdzono plan działalności. Dyskutowano także nad sytuacją w Werenowskim Oddziale ZPB. Napawa niepokojem to, że w rejonie, gdzie mieszka najwyższy procent Polaków, są bardzo słabe osiągnięcia w działalności rejonowego Oddziału ZPB. Już dawno nasuwa się wniosek, że więcej powinno być zgody i życzliwości w naszych środowiskach!

Następnie dzielono się opłatkiem, śpiewano koledy i pieśni patriotyczne, składano życzenia noworoczne.

Jan KONDRACIUK

Brześć

Wieści z Werenowa

Przez ostatnie dwa lata w Werenowie w Święta Bożego Narodzenia mogliśmy oglądać Jasełkę. Inicjatorami tego pokazu są nasz ksiądz proboszcz Wacław Sutkowski i siostry Pallotyńki. W bieżącym roku w Jasełkach uczestniczyło prawie 80 osób: dzieci i młodzież parafii werenowskiej.

3 miesiące trwała mozolna praca: próby, szycie strojów, przygotowanie dekoracji. W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia sala Rejonowego Domu Kultury nie mogła pomieścić wszystkich chętnych obejrzeć Jasełkę. 5 stycznia również sala była przepełniona, zaś 14 stycznia widzami były same dzieci z Werenowa, Bieniakoń, Jotkiszek i innych miejscowości. A na koniec, dla wszystkich dzieci była słodka niespodzianka... Jasełka stała się wspaniałym wydarzeniem. Uczestnicy byli szczęśliwi, że mogą podzielić się swoją wiarą. A dorośli nabrali pewności, że młode pokolenie jest w stanie zbudować nową, lepszą przyszłość.

Odbyła się sprawozdawczo-wyborcza konferencja oddziału ZPB w Bieniakoniach. Prezesem powtórnie został p. R. Grysko.

Członkowie oddziału podjęli decyzję o utworzeniu w Bieniakoniach pierwszej klasy polskiej w szkole średniej, o rozwiązaniu kwestii budynku dla Polaków, jak również o zmianie nazw ulic w Bieniakoniach i ustanowieniu znaków pamięci ku czci Adama Mickiewicza w Bieniakoniach.

Odbyło się pierwsze posiedzenie zarządu rejonowego oddziału ZPB. Wiceprezesami zostali: L. Piasecki, J. Matujzo, J. Kirwiel. Utworzono 3 komisje: ds. oświaty, kultury i finansowo-gospodarczą.

Podjęto decyzję o utworzeniu nowych oddziałów, gdzie tylko będzie to możliwe, w ciągu dwóch miesięcy.

Na następnym posiedzeniu zarządu rejonowego oddziału ZP, 5 stycznia b.r., mówiono o perspektywach utworzenia szkoły polskiej w rejonie, zatwierdzono plan pracy na 1995 r. Na posiedzeniu byli obecni p. S. Sienkiewicz i p. T. Kryszyn, którzy wzięli w nim aktywny udział.

Paweł ORPIK



Aktywnie działają w Porozowskim oddziale ZPB na rzecz odrodzenia polskości panie Marina Beluga, prezes oddziału Jadwiga Glakowska i Danuta Jakuta. Dzięki ich staraniom bardzo często w miasteczku odbywają się ciekawe imprezy kulturalno-oświatowe. Oddział w Porozowie swoją prężną działalnością uzyskał autorytet miejscowych Polaków.

Fot. Romuald SOKOŁOWSKI

APEL do prezesów oddziałów ZPB

Szanowni Prezesi!

Redakcja "Głosu znad Niemna" uprzejmie prosi o zbadanie do 15 lutego b.r. sytuacji, dotyczącej rozpowszechniania gazety "Głos znad Niemna" w kioskach "Sojuzpieczat", a zwłaszcza w tych, które znajdują się w miejscach największego przepływu ludzi (dworce kolejowe i autobusowe, centralne ulice i place), na terenie Waszego rejonu, miasta lub wsi i nadesłanie sprawozdania na adres redakcji.

Z góry dziękujemy.

Przemówienie Deputowanego Rady Najwyższej Republiki Białoruś, Mikołaj MARKIEWICZA, członka opozycji Białoruskiego Frontu Narodowego w Parlamencie, z 12 stycznia 1995 r.

Szanowny Panie Prezydencie,

Szanowna Rado Najwyższa!

Oto trzymam w ręku pakiet dokumentów, przekazanych mi przez moich wyborców. Załącznik zaadresowany do Rady Najwyższej zawiera ponad 200 podpisów. Są to podpisy rodziców tych dzieci, które obecnie uczą się w polskojęzycznych klasach Grodna. Myślę, że zarówno społeczeństwo, jak i Was, którzyście mieli honor uchwalić nową Konstytucję. Ustawy o obywatelstwie, o oświacie, o językach, o mniejszościach narodowych, zacieka fakt w jaki sposób władza wykonawcza w osobie byłej Rady Ministrów i obecnego Gabinetu Ministrów wykonuje te i szereg innych ustaw.

O co, mianowicie, chodzi? Sprawa dotyczy budowy dwóch polskich szkół w Grodnie i jednej w Wołkowysku. Czy to jest mało, czy dużo? Policzenie Państwo sami - tylko na Grodzieńszczyźnie mieszka ponad 300 tysięcy ludzi, którzy określają się jako Polacy i przy tym nie ma ani jednej polskiej szkoły. Historia, dotycząca tego problemu, sięga 1990 r., kiedy to z szerokiej inicjatywy oddziału ZPB zaczęły

masowo powstawać polskojęzyczne klasy, w których dzisiaj uczy się ponad 10 000 dzieci. W wyniku długich rozmów miejscowe władze, Ministerstwo Oświaty, Rada Ministrów już w 1992 r. dały pisemne potwierdzenie zgody na budowę w/w szkół. Potwierdzili to także osobiście Minister Gajsiónek i Przewodniczący Rady Ministrów Kiebiacz podczas rozmów wiosną ub. roku. Zresztą, czy można było odmówić, gdy Związek Polaków na Białorusi gwarantował budowę dwóch szkół ze środków uzyskanych od wszelkiego rodzaju ofiarodawców, m.in. i ze strony Rzeczypospolitej Polski oraz zobowiązał się przekazać te szkoły na bilans systemu oświaty Białorusi.

Co z tego wyszło? Organizacja społeczna wywiązuje się ze swoich zobowiązań. Istnieją wszelkie podstawy przypuszczać, że już latem 1996 r. Grodno i Wołkowysk otrzymają piękne i przytulne szkoły, w których będą się uczyć mali obywatele Białorusi, co da możliwość znacznie rozładować przepięcone uczelnie.

Natomiast rząd, po długich mitęgach, miesiąc temu dał odpowiedź negatywną: w 1995 r. Republika Białoruś

nie ma możliwości przeznaczyć funduszy na budowę jednej szkoły z polskim językiem nauczania. Ciekawe jest to, że miało to miejsce wkrótce po wizycie w Grodnie Prezydenta Łukaszenki, który publicznie obiecywał pomóc w tej kwestii.

Ta odmowna odpowiedź gwałtownie zaostrzyła sytuację w mieście. Rodzice ogłosili, że od dnia 1 marca rozpoczyna na znak protestu, strajk głodowy. A używając ostatniego argumentu, zwrócili się do nas, czyli do tych, kto na podstawie bazy prawodawczej stwarza im podstawy do nadziei.

Piszą oni: "Spodziewamy się, że nie będziecie odwoływać się do trudnej sytuacji finansowej na Białorusi, ponieważ budowa szkół w kraju trwa nieprzerwanie. My, obywatele Białorusi, mamy prawo do polskiej szkoły, zresztą jak i przedstawiciele rosyjskiej mniejszości narodowej - do rosyjskiej. Państwo ma pewien dług wobec Polaków, którzy byli w ciągu 50 lat pozbawieni możliwości uczyć i wychowywać swoje dzieci w języku ojczystym".

Myślę, że warto tu przytoczyć również pytanie retoryczne, zawarte w liście: pieniądze na budowę jednej szkoły w Grodnie i jednej w Wołkowysku znalazły się dzięki poparciu organizacji społecznych w Polsce. Czy to oznacza, że Polacy powinni zawsze poszukiwać środków finansowych poza granicami państwa, którego są lojalnymi obywatelami i podatnikami? Zakrawa to na dyskryminację wspólnoty polskiej, zwłaszcza, biorąc pod uwagę, że rosyjska wspólnota szkoły posiada.

Po zaznajomieniu się z tymi dokumentami, wnioskuje, że chodzi tu nie tylko o nieprzestrzeganie przyjętych przez nas Ustaw, lecz jest to świadoma polityka niektórych osób, pełniących ważne funkcje państwowe, celem której jest rozpalenie narodowej wrogości na Białorusi. W związku z tym, zwracam się do Prezydenta Kraju oraz do Pana, Panie Mieczysławie Iwanowiczu: bardzo proszę, zróbcie wszystko, co jest możliwe, by prawa człowieka, demokracja nie stały się na Białorusi po raz kolejny pustymi słowami.

Dziękuję za uwagę.



□ Białoruska Socjal-Demokratyczna Hramada, Białoruska Partia Włosciańska, Białoruska Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna, Partia Białoruskiego Frontu Narodowego oraz Narodowo-Demokratyczna Partia Białorusi podpisały porozumienie o utworzeniu wspólnego bloku przedwyborczego.

□ Według stanu na 1 stycznia 1995 r., na Białorusi działa 1866 parafii i gmin wyznaniowych. Wśród nich są 902 parafie prawosławne, 352 rzymsko-katolickie, 11 greko-katolickich i in.

□ W rejonie stołbiskim na Polesiu odkryto bogate złoża piasku. Surowca tego wystarczy przynajmniej na 200 lat pracy huty szkła.

□ Elektromechaniczne zakłady w Brześciu rozpoczęły produkcję telewizorów "Curtis".

□ Polska będzie współpracować z Ukrainą przy budowie wspólnego satelity telekomunikacyjnego i telewizyjnego. Satelita zostanie wprowadzony na orbitę w 1997 r., zapewniając ponad 40 tys. jednorazowych połączeń telefonicznych i przekaz kilku kanałów telewizyjnych. Będzie włączony do europejskiego systemu Eutelsat.

□ W 1995 r. w Polsce odbędą się wspólne manewry wojskowe polsko-amerykańskie.

□ Obecnie w Polsce 61,6% energii wytwarza się z węgla kamiennego, a 13,4% - z węgla brunatnego.

□ W 1995 r. Poczta Polska planuje wydanie 50 znaczków jednego bloku w edycjach tematycznych. Rozpocznie się edycja serii "Poczet królów i książąt polskich".

□ Na Litwie zaczęła obowiązywać konwencja bernerka o ochronie dzieł sztuki i literatury. Za naruszenie praw autorskich grozi kara grzywny od 500 do 10 000 litów oraz kara do dwóch lat więzienia.

□ Rosyjska Duma Państwowa zakazała przywracania dawnym niemieckim nazw w Kaliningradzie.

□ Republika Czeska wprowadziła od 1 stycznia opłaty za korzystanie z autostrad i dróg szybkiego ruchu.

□ Prezydent Bill Clinton oświadczył, że będzie się ubiegał o kolejny mandat w wyborach prezydenckich 1996 r.

□ Szef CIA J. Woolsey podał się do dymisji, a powodem jest - zdaniem komentatorów - jego odpowiedzialność służbowa za działalność szpiegowską A. Amesa na rzecz ZSRR i Rosji.

□ W lutym b.r. wznowione zostaną loty zachodnioeuropejskiej rakiety Ariane, przerwane po eksplozji rakiety w grudniu 1994 r., tuż po starcie z kosmodromu w Gujanie Francuskiej.

□ W ubiegłym roku około 528 mln osób na całym świecie wypoczywało za granicą. Wydalili oni w czasie swych podróży 312 mln dolarów. Najbardziej podróżującym narodem są Niemcy (65 mln wypraw zagranicznych), za nimi plasują się mieszkańcy Ameryki Północnej (47 mln). Największą popularnością wśród turystów cieszyły się rejon Południowo-Wschodniej Azji, Australia z N. Zelandią, Płd. Ameryka i Karaiby.

AKTUALNOŚCI • FAKTY • WIADOMOŚCI

SZACUNEK POWINIEN BYĆ WZAJEMNY

Ciąg dalszy ze str. 1

skierowana przeciwko Polakom mieszkającym na Białorusi, polityka godząca w nasze prawa narodowe. Jest ta polityka skierowana przeciwko ustawie o szkolnictwie i językach, przeciwko rozwojowi naszej polskiej oświaty na Białorusi. Robi się wszystko, żeby zniszczyć dopiero co odradzającą się po pięćdziesięciu latach szkołę polską, ponieważ Rząd ma na ten temat inne zdanie.

Ta samowola dzieje się wbrew żądaniom rodziców, których racji do dzisiaj nikt poważnie nie wysłuchał, więcej, można powiedzieć, że

razd i minister po prostu zapomnieli, że z podatków tych rodziców otrzymują swoje wynagrodzenia za pracę, której nie wykonują. Jakże trzeba nienawidzić, albo bać się swojego narodu, żeby w taki sposób go traktować? Rząd, który w przeciągu paru miesięcy daje diametralnie różne odpowiedzi na ten sam temat (tzn. budowy polskiej szkoły w Grodnie), nie traktuje poważnie nas jako obywateli państwa białoruskiego, albo świadomie prowadzi politykę, skierowaną przeciwko swojemu narodowi. Ostatnio dochodzą do nas sygnały, że rząd w zwalczaniu polskości na Białorusi będzie próbował podejmować jeszcze drastyczniejsze posunięcia.

Planuje się przyjęcie jeszcze przez ten Parlament nowych Ustaw o szkole i językach, w których chcą nas pozbawić możliwości pobierania nauki w szkole w języku ojczystym, czyli pozbawić nas w przyszłości posiadania na Białorusi szkoły z wykładowym językiem polskim. Komu i po co jest to potrzebne? Jaki rząd, szanujący swój naród, wypowiada narodowi w taki sposób wojnę?

Dzisiaj można śmiało powiedzieć, że wyrosło nowe pokolenie Polaków, które nie życzy sobie być na swojej ziemi obywatelami drugiej kategorii, chce budować nowe, demokratyczne państwo białoru

skie, w którym respektowane będą prawa człowieka, czyli powinno to być państwo równych możliwości dla każdego, bez jakiegokolwiek podziału na lepszych i gorszych obywateli ze względu na ich przynależność narodową. Głęboko wierzymy, że zdrowy rozsądek zwycięży, i że my, Polacy, otrzymamy od władz finanse na budowę polskiej szkoły, od wielu lat przez te władze obiecaney i że ten haniebny okres stawiania przeszkód na drodze odrodzenia polskości na Białorusi będzie zamknięty.

Tadeusz GAWIN
Prezes Związku
Polaków na Białorusi

UROCZYSTOŚĆ W MOŁODECZNIE

Wigilia Bożego Narodzenia... Ile uczuć i wrażeń w sercu każdego Polaka wzbudza to święto. Na stole biały obrus, pod obrusem siano, na obrusie zapalone świece i nasze tradycyjne białe opłatki. Słowa modlitwy podkreślają wzniosłość tej uroczystości. W to uroczyste dla nas wszystkich święto Bożego Narodzenia, po raz pierwszy członkowie ZPB miasta Mołodeczna zebrał się 27 grudnia na wspólny wigilijny wieczór.

Zawdzięczając dyrekcji Szkoły Zawodowej Nr 21, mieliśmy do swojej dyspozycji widowie ze sceną i salą jadalną. Oprócz członków ZPB z ich rodzinami, wzięli udział w Wigilii nasi goście. Dużo było dzieci i młodzieży. Miejsca wystarczyło dla wszystkich obecnych, których było ponad 200 osób. Piękna choinka i oświetlenie udekorowana sala jadalna sprawiły miłe wrażenie. Przed rozpoczęciem Wigilii,

rozbrzmiewały polskie koledy, zapisane na taśmę. Obecnych zaproszono do sali, gdzie dzieci, dzięki pani Irenie Bożko - studentce 2-go roku polonistyki Uniwersytetu Wileńskiego, przygotowały przedstawienie z Szopką Betlejemską. Wykonywane przez dzieci koledy i piosenki przy akompaniamencie organów elektrycznych, na których grała pani Irena, sprawiły wszystkim dużo radości. Rzuciły się w oczy dekoracje i stroje wykonane przez uczestników przedstawienia.

Po przedstawieniu, w oświetlonej udekorowanej sali jadalnej, obecni zajęli miejsca za stołami. Na białych obrusach były opłatki i, migoczące złotym blaskiem, zapalone świece. Prezes oddziału ZPB, pan Czesław Jodkowski, wszystkich przywitał i złożył życzenia, również złożył życzenia sekretarz Zarządu Oddziału ZPB, pani Wanda Dubowik - studentka Uniwersytetu Wileńskiego i pan Stanisław Burak - wykładowca języka polskiego w Średniej Szkole Nr 6.

Ksiądz dziekan Edmund Dowgilewicz-Nowicki wzięł w ręce biały opłatek i w skupieniu i ogólnej ciszy rozpoczął modlitwę "Ojciec, nasz...". Wszyscy wstali i z uszanowaniem powtarzali słowa modlitwy, następnie wspólnie łamano się opłatkiem, składano sobie wzajemnie życzenia szczęścia, zdrowia, pomyślności i wszelkich łask Bożych. Takie chwile są niezapomniane.

W oczach starszych osób błyszczały łzy radości i szczęścia, że nastąpił taki czas, kiedy bez przeszkód, prześladowań i lęku można wspólnie wziąć udział w takiej uroczystości.

Ciastka, torty, słodczyce i herbatka urozmaiciły wieczór. Śpiewano koledy i polskie piosenki.

Ileż radości sprawił dzieciom Święty Mikołaj, rolę którego znakomicie wykonał Jerzy Kosobucki - klerk IV kursu Grodzieńskiego Wyższego Seminarium Duchownego. Dzieci nie odchodziły od Świętego Mikołaja. Każde z nich starało się popisać znajomością języka polskiego, wykonując wierszyki lub piosenki i w nagrodę otrzymując od niego słodczyce.

Na zakończenie pan Czesław Jodkowski, w imieniu wszystkich obecnych, serdecznie podziękował organizatorom wieczoru wigilijnego, p.p. Marii Martynienko, Irenie Bożko i klerkowi Jerzemu Kosobuckiemu za wiele serca, energii i umiejętnej organizacji wigilijnego wieczoru.

Wszyscy obecni wyrazili szczerą chęć, ażeby wspólne zebrania i imprezy częściej przeprowadzać wśród Polaków, zamieszkałych w Mołodecznie.

Wspólny wigilijny wieczór był prawdziwym świętem dla nas wszystkich.

Taida OKUNIEWICZ
Mołodeczno

WZRUSZYŁY DO ŁEZ

Chcielibyśmy za pośrednictwem Waszej gazety złożyć najserdeczniejsze podziękowania zespołowi, działającemu przy kościele w Skidlu oraz proboszczowi tego kościoła za wspólnie przedstawienie świąteczne w naszym Domu Kultury.

W dzisiejszych trudnych czasach, gdy nasze głowy są zaprzątnięte myślą o tym, gdzie zdobyć kawałek chleba, ci ludzie niosą prawdziwą pociechę duchową. W naszym klubie jest bardzo zimno, ponieważ brakuje środków na ogrzewanie, lecz pomimo to nasi goście przez 1,5 godziny nie schodzili ze sceny.

Eugenia PROKOPIUK

POZDRAWIAMY JUBILATA

W dniu Urodzin naszego Księdza Karola, z okazji jego sześćdziesięciolecia, z całego serca składamy życzenia: dużo zdrowia, obfitych łask Bożych w jego duszpasterstwie, ażeby on nas nigdy nie opuścił.

Z serca Ci życzymy
wszystkiego dobrego,

Serdecznie dziękuję wszystkim osobom, które wyraziły mi współczucie w ciężkiej chwili i okazały pomoc w związku ze śmiercią Matki.
Tadeusz MALEWICZ

Niechaj w każdej chwili
Bóg Ci błogosławi,
Żebyś dla parafii
jeszcze więcej dobra sprawił.
By przez twoje ręce
Bóg łask zesłał wiele,
Na lud zgromadzony
w ejmontowskim kościele.
Niech Najświętsza Matka
w swoim świętym roku
Wspiera Cię i strzeże
na każdym Twoim kroku.

Wdzięczne parafianki
z Wielkich Jodkiewicz

Prezenty dla Sybiraków

Stowarzyszenie Sybiraków przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Pińsku, prosi o przekazanie za pośrednictwem gazety "Głos znad Niemna" najserdeczniejszych podziękowań szanownej Pani Klarze Rogalskiej ze Związku Sybiraków w Białymstoku, która w jeden z grudniowych dni zawiązała do Pińska z pięknymi prezentami dla Sybiraków, co dało możliwość, na spotkaniu przy wspólnym opłatku, wręczyć te prezenty Sybirakom Pińska. W tej imprezie brał udział ksiądz Teofil Gómy i prezes Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Pińsku, p. Wiktor Mostek. Sybiracy byli bardzo wzruszeni ofiarą pracą Pani Klary i również tych osób, które się do tego przyczyniły. Wyrażamy jak najserdeczniejsze słowa szacunku i wdzięczności.

Helena SZOŁOMICKA
Prezes Stowarzyszenia Sybiraków przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Pińsku.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻYŁA

17 stycznia 1995 r. w Lidzie odbyło się kolejne i ostatnie posiedzenie Sądu Rejonowego w sprawie przywrócenia do pracy Kierownika Kuratorium Oświaty Rejonu Werenowskiego, pana Pawła Orpika, który został bezpodstawnie zwolniony z pracy (drukowali list otwarty p. Orpika do Prezydenta RB w Nr. 50 z 19 grudnia 1994 r.). Paweł Orpik pod koniec roku 1994 został wybrany prezesem Werenowskiego Oddziału ZPB, co było wspaniałym potwierdzeniem tego, że ludzie mu ufają, bez względu na nieprzyjemne okoliczności usunięcia go z zajmowanej posady.

Na sali sądowej byli obecni przedstawiciele Związku Polaków na Białorusi

na czele z wiceprezesem Tadeuszem Malewiczem, oraz reprezentanci Białoruskiego Frontu Narodowego w Lidzie.

Po dłuższej rozprawie sąd postanowił przywrócić pana Orpika na poprzednio zajmowanym stanowisku od 18 stycznia 1995 r. i wypłacić mu odszkodowanie w wysokości 1 700 000 rubli. W ciągu 10 dni ta decyzja sądu może być zaskarżona.

Gratulujemy panu Orpikowi zwycięstwa w tej trudnej walce, życzymy owocnej i efektywnej pracy na rzecz oświaty polskiej na naszych terenach.

Irena ARTISZ



DLA CIEBIE, TWOICH BLISKICH I PRZYJACIÓŁ

Z okazji 80 rocznicy Urodzin Żołnierza Wrzesnia, Bohatera Monte Cassino i dwukrotnego więźnia łagrów stalinowskich, Pana Michała SZLACHTUNA, składamy najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia i długich lat życia.

"Czy widzisz te grzyby na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur!
Musiciel! Musiciel! Musiciel!
Za kark wziąć i strącić go z chmur!
I poszli szaleni, zażarci
i poszli zabijać i mścić!
I poszli jak zawsze uparci!
Jak zawsze za honor się bić..."

Rejonowy Zarząd ZPB
w Szczuczynie

Chcę, za pośrednictwem "Głosu", uprzejmie podziękować Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej za okazaną mi pomoc finansową. Do głębi serca jestem wzruszony za dobroć ludzi, którzy w ciężkie dni starają się nieść pomoc nam, byłym żołnierzom AK. Proszę mnie zrozumieć prawidłowo: nie tyle cieszę przysłane pieniądze, ile cieszę to, że pamiętają o nas, którzyśmy oddawali swoje młode życie za Naród i Wolność. Z okazji Nowego Roku składam Szanownym pracownikom Ambasady najserdeczniejsze życzenia spełnienia marzeń i realizacji planów.

Kazimierz GRABOWSKI

Młoty

Z okazji 35 rocznicy Urodzin drogiemu Henrykowi JASIENCZUKOWI najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności w życiu osobistym składa

Mama - Zofia JASIENCZUK

Czcigodnemu Ks. Proboszczowi z Hoży - Bolesławowi GAWRYCHO-WSKIEMU dużo zdrowia, pomyślnej pracy duszpasterskiej i wiele łask Bożych życzą

wdzięczni parafianie

Jestem bardzo wdzięczna Ambasadzie Polskiej w Mińsku za okazaną mi pomoc w sumie 200 USD na pokrycie większej części kosztów wydania zbioru moich wierszy

Maria SULIMA

Serdecznie dziękujemy prezesowi ZPB, p. Tadeuszowi GAWINOWI i kierownikowi Działu Oświaty, p. Teresie KRYSYŃSKIEJ za umożliwienie nam zwiedzenia Nowogródka. Wycieczka sprawiła nam ogromną radość.

Koło młodzieży
"Polskie Kwiaty"

OPINIE

Niedawno przeczytałam w gazecie "Lider-Press", która wychodzi w Soligorsku, wywiad z ojcem Nikołajem Rozowem, proboszczem Święto-Pokrowskiej cerkwi. Z wywiadu dowiedziałam się, że w budowie Domu Miłosierdzia w Soligorsku będą pomagały organizacje katolickie z Niemiec i Czech. W Soligorsku już istnieje duża cerkiew, niedawno obok niej zbudowano kaplicę chrztów, wkrótce się rozpocznie budowa nowej świątyni prawosławnej.

W związku z tym, mimo woli nasuwa się pytanie - czy na Białorusi i w Rosji mamy już kościołów pod dostatkiem i czy im jakkolwiek pomóc się nie należy?

Jak wiemy, wiara prawosławna nie była tak poszkodowana, jak wiara katolicka, w wyniku niszczycielskiej polityki. Wiele jest przykładów, gdy kościoły oddano pod cerkiew. A co mają robić katolicy, gdy nie posiadają własnej świątyni i są zmuszeni, tak jak my, wydzierać salę taneczną w Klubie Budowlanych? Oczywiście, mogą nam powiedzieć, że jest nas mało, lecz wielu katolików nie uczestniczy w nabożeństwach właśnie z tego powodu, że odbywają się one nie we właściwym miejscu. Dodajmy do tego jeszcze fakt, że ciągle nas nakłaniają do "białorusizacji". Oburzającym jest, gdy Polakom, zamieszkałym na Białorusi, wkładają do głowy, że nie są oni Polakami, a "spolszczonymi Białorusinami". W takich przypadkach powstaje pytanie, dlaczego Żydów lub Tatarów nikt nie zmusza do modlitwy po białorusku. Dobrze wiedzą, że oni na to nigdy się nie zgodzą, natomiast Polacy są cierpliwi, ustepliwi - więc można ich nadal "deptać".

Wszyscy dobrze wiemy, jak odbywała się "białorusizacja" Polaków. Dla przykładu podam swoją rodzinę. Gdy mama zwróciła się do władz w Berezynie z prośbą o wydanie dzieciom metryk i udowodnienia, że jest Polką, otrzymała odpowiedź: "na Białorusi zamieszkują tylko Białorusini". W rezultacie - we wszystkich metrykach wpisali narodowość białoruską. To tylko jeden przykład, a ile ich było?

Przytoczę więcej szczegółów dotyczących mojej rodziny. Urodziłam się w osiedlu Topol, niedaleko miasta Berezyna, w obwodzie mińskim. Osiedlił się tam niegdyś mój dziadek, Stefan Wróblewski i babcia Tekla Lewicka. Dziadek przybył spod Mińska, podjął pracę

leśniczego u pana Rogowskiego. W rodzinie dziadka było wiele dzieci: Jaś, Antoś, Wikcia, Rozalia, Julia, Adela. Widocznie było to przyczyną, że nie zdecydował się na wyjazd do Polski, gdy była ku temu okazja. Jedyną Wiktorią, która służyła u

raliśmy się na wspólne modlitwy. Przed Bożym Narodzeniem mama pieszo chodziła do odległej o 20 kilometrów Berezyny po opłatki. Nie bacząc na fatalne warunki materialne, byliśmy grzeczni, uczyliśmy się dobrze.

sukna od wojskowego płaszcza (prezent od krewnych na palto dla siostry). Babcia nie oddawała go, trzymała płótno kurczowo, wówczas ten bandyta tak popchnął staruszkę, że rozbiła głowę o kant stołu. Machnącz schwycił płótno i

Wszystko to nas cieszy, jesteśmy wdzięczni księdzu Aleksowi, wszystko było by dobrze, gdyby nie jedno "ale"... Gdy mówimy księdzu, że chcemy słuchać Mszy św. i śpiewać po polsku, słyszymy w odpowiedzi, że przybył tu, by krzycieć wiarę wśród młodzieży, a wymaga to języka białoruskiego w kościele. My, natomiast, w życiu codziennym tego języka nie używamy. Nie używamy też i języka polskiego, ponieważ szkół polskich nie mieliśmy, a w szkołach sowieckich zmuszano nas do nauki w języku rosyjskim. Chcę zaznaczyć, że są wśród nas kobiety w starszym wieku, które nie umieją po rosyjsku ani czytać ani pisać, natomiast umieją po polsku zarówno czytać, jak i pisać oraz znają wiele pięknych polskich pieśni.

Uważam, że ksiądz wiele w naszym życiu nie rozumie. Polska mowa jest dla nas święta, nie tylko dlatego, że posługujemy się nią przy modlitwie, ale i dlatego, że za nią przelewała się polska ofiarna krew, cierpiał i ginął za nią osoby nam bliskie. Zawsze tęskniliśmy za polskością, lecz nie nasza w tym wina, że przez całe życie byliśmy zmuszeni cierpieć obelgi, chamstwo i poniewierkę.

Przeszliśmy swoją Golgotę i na znak pamięci o tym chcemy w kościele obcować z Bogiem w języku ojczystym.

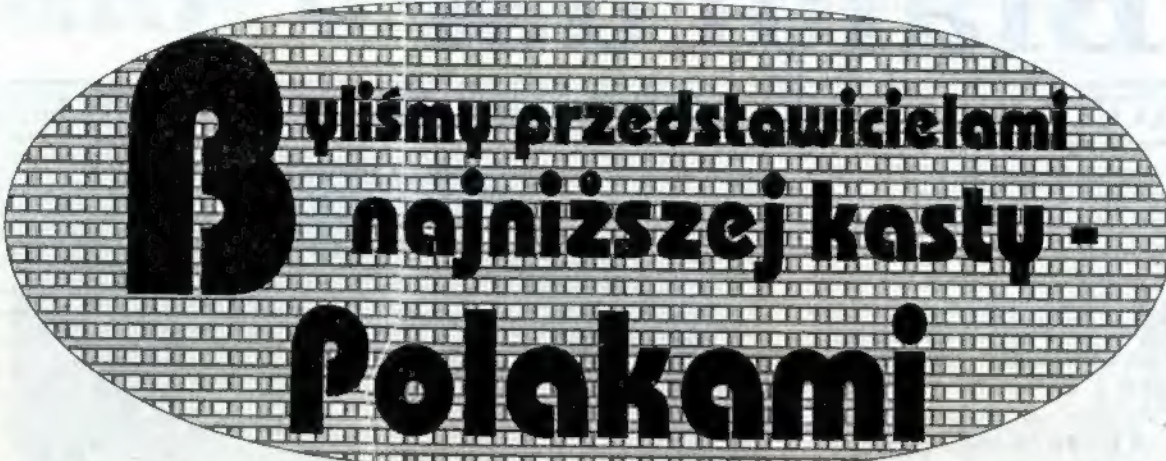
Jeżeli Białorusini wyrażają podobne życzenia, to niech i dla nich będą odprowadzane nabożeństwa w języku białoruskim, lecz w żadnym przypadku nie kosztem nabożeństw polskich. Nie wolno zmuszać Polaków, by na nowo uczyli się modlitw w języku białoruskim. Nawiasem mówiąc, wiele młodych osób chce się uczyć po polsku.

Marzymy zbudować niewielką kaplicę i prosimy wszystkich chętnych o pomoc. Sami nie nie zdołamy zrobić, ponieważ większość parafian, są to kobiety w starszym wieku, schorowane, które nie znają się na budownictwie i nie posiadają niezbędnych zasobów pieniężnych. Konto bankowe utworzyliśmy już w 1992 r., ale inflacja wszystko pochłonęła.

Pomóżcie nam, dobrzy ludzie. Liczymy na Was, szczególnie na pomoc katolików z Niemiec i Czech.

Nasze konto bankowe w Agroprombanku Soligorska Nr. 701809

Parafianka Wiktorla
(Nazwisko i adres znane redakcji)



państwa Rogowskich, razem z nimi wyjechała do kraju (jej dalszy los jest nieznany). Dziadka bolszewicy zesłali, powrócił schorowany i zmarł w 1941 r. Podczas ostatniej wojny cały dobytek się spalił. Mieszkaliśmy wówczas na brzegu Berezyny. Synowie polegali na froncie. Pozostała babcia z córkami, które już założyły własne rodziny.

Mojego ojca zabili partyzanci sowieccy we wsi Grodzianka. Opowiadała mama, jak mordercy przyszli po południu i zaczęli pytać o broń, której ojciec nie posiadał. Na początku wojny był on zmobilizowany, ich jednostka została rozbita pod Bobrujskiem. Lasami wielu z nich powróciło do domów. Ojciec pracował jako motomiczny na rzece, broni nie posiadał. Partyzanci, nie zważając na dwoje nieletnich dzieci (brata i siostrę), oraz ciężarną matkę, zaczęli bić ojca wyciorami. Siostra dotychczas pamięta kałuże krwi i stekającego ojca, który twierdził, że broni nie posiada. Dzieci błagały: "Nie zabijajcie naszego ojca", a ci zbroje znęcali się nad nim długo, aż wreszcie jeden z nich przyłożył ojcu do ucha lufę pistoletu i wystrzelił.

Po tym okropnym wstrząsie mama pochowała ojca, posadziła dzieci na saneczki i pojechała do babci do Topola. A tu też panowała nędza, mieszkaliśmy w ziemiankach, brakowało żywności, odzieży.

Pojawiłam się na świecie w 1943 r. W dzieciństwie przeszedłam wiele chorób. Cierpieliśmy głód i nędzę. Babcia i mama były bardzo pobożne, co niedziela całą rodziną zbiera-

Chcę zaznaczyć, że otoczenie było bardzo źle wychowane - sąsiedzi Gabcowie, Chańkowie, Gorbacewiczowie, Kisielowie, Sańkowie i in., używali ordynarnych słów, bili bliźnich.

Mama była jedyną z całej rodziny osobą zdolną do pracy. Zmuszano ją pracować od świtu do nocy za nędzne "trudnodnie", które też obcinano: brygadziści zaliczali ich więc swoim krewnym lub tym, kto mu stawał wódkę. Pamiętam, jak mama kosą kosiła żyto. Katorżnicza praca wpędziła ją do grobu, zmarła mając 53 lata.

Znęcali się nad nami, jak tylko mogli. Przezywali "szlachta", co w ich pojęciu było słowem obelżywym. Pamiętam, jak pewnego razu, zachorowała mama i babcia. Mama zwróciła się do przewodniczącego kolchozu, by dał konia, aby można było odwieźć babcię do szpitala. Odpowiedź brzmiała: "Niech szlachta zdycha..." Mama była zmuszona odwieźć babcię do szpitala na saneczkach.

Gdy trzeba było uprawiać działkę, konia starali się dawać w niedziele, dobrze wiedząc, że w tym dniu nikt z rodziny pracować nie będzie. Ziemiaki wykopywałyśmy ręcznie łopatami. Ciągłe groziły, że odbiorą działkę za podatki. Gdy krążyli po wsi poborcy podatkowi, a byli to wyjątkowi bandyci i grabieżcy, chowaliśmy się, gdzie kto mógł. W chlewiku, dokąd przenieśliśmy się z ziemianki, nie było czego brać. Pamiętam, jak pewnego razu jeden z tych łajdaków, niejaki Machnacz, schwycił kawałek

poszedł sobie, a babcia po tym zajęściu płakała.

W szkole nauczycielka Wiera Tichonowicz, przez cały rok nie pozwalając siostrze zająć miejsca w ławce, więc uczyła się ona na stojąco. W szkole pod naszym adresem ciągle padały obelżywe słowa "pszeki", "szlachta" - byliśmy przedstawicielami najniższej na Białorusi kasty - Polakami. A przecież nikt z naszej rodziny nikomu nie złego nie zrobił. Natomiast, było w rodzinnym zwyczaju, dzielić się bliźnimi wszystkim, czym mogliśmy. Babcia leczyła ludzi ziołami i modlitwą.

Szczególnie doskwierał głód. Wiosną, na przedwiośnie zbieraliśmy zgnie ziemniaki, z których, po odpowiednim przyrządzeniu, piekliśmy placki. Pomimo, że w zębach zgryzały ziarnka piasku, był to rarytas. Dzięki tym ziemniakom, pokrzywie i innym trawom - przetrwaliśmy. Po drodze do szkoły zazwyczaj miałam zawroty głowy, krwotoki z nosa - była to anemia. Ale, pomimo wszystko, uczyliśmy się dobrze.

Po ukończeniu 7 klas rozpoczęłam naukę w technikum. Otrzymałam stypendium, za które na talony można było codziennie zjeść obiad, składający się z 3 dań. To już było rajskie życie, chociaż anemia jeszcze długo dawała znać o sobie.

Ale powróćmy do tematyki Kościoła. Zebrali się mieszkańcy Soligorska, utworzyli parafię, umówili się z księdzem, że będzie on dojeżdżał ze Słupska, gdzie buduje kościół. Ksiądz pochodzi z Polski.

Znajdźmy odrobinę współczucia, towarzysze deputaci...

Niedawno, idąc przez miasto z prezesem Oddziału ZPB w Szczuczynie, p. A. Kubyszynem, spotkał się z kombatanem wojny 1939 r., panem Aleksandrem Osowikiem, o którym pisał "Głos z nad Niemna" w nr. 36 1993 r. Zapytaliśmy go o zdrowie:

- Jakże tu może być zdrowie - odparł z goryczą w głosie pan Aleksander. - Właśnie idę z wojenkomatu i z żalu świata Bożego nie widzę. Po wręczeniu mi medalu "Za udział w wojnie obronnej 1939 r.", w ciągu kilku miesięcy, jako uczestnik wojny z hitlerowskimi Niemcami, otrzymałem dodatek do emerytury. Dzisiaj powiadomili mnie, że dodatków nie będzie, ponieważ jestem uczestnikiem wojny polsko-niemieckiej, a nie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, powiadają, że "nie położono po zakonu".

Po krótkiej rozmowie, żegnając się z weteranem, życzyliśmy mu szczęśliwego Nowego Roku i długich lat życia. Pan Osowik jest prawosławnym Białorusinem.

Wszystko to wygląda paradoksalnie! Zarówno ci Białorusini, którzy walczyli przeciwko faszystom w szeregach Czerwonej Armii, jak i ci, którzy nieraz na kilka dni przed wyzwoleniem, znaleźli się w oddziałach partyzanckich, posiadają prawo do dodatków, a ich rodacy i współbracia, którzy jako pierwsi rozpoczęli nierówną walkę z faszystami, tylko że w składzie Wojska Polskiego, takich praw nie posiadają. A przecież wszyscy oni walczyli ze wspólnym wrogiem i dzisiaj wszyscy oni są pełnoprawnymi obywatelami Republiki Białoruś. Jedyna różnica polega na tym, że jednym z nich przypadło w

udziale walczyć przed wspólną faszystowsko-bolszewicką defiladą zwycięstwa w Brześciu, a drugim - po tym potwornym widowisku, od którego ciarki przechodzą po ciele. Wypada więc zapytać panów (lub towarzyszy) gdyż, jak powiadają, dla większości z nich ten tytuł jest bliższy sercu), Deputowanych Rady Najwyższej oraz tych, kto pisze instrukcje do Ustaw: ogłosiliście na cały świat, że budujecie państwo demokratyczne, państwo prawa, które już podpisało szereg porozumień międzynarodowych, dotyczących praw człowieka. A więc zapytuję, jak długo jeszcze w tym państwie będzie trwać dyskryminacja 80-90 letnich starców-weteranów. I chociaż Ustawa o weteranach przyznaje im prawa kombatanckie, w Radzie Weteranów rozmawiają z nimi krótko:

"walczyliście w składzie Wojska Polskiego; idźcie więc do Związku Polaków". I snują się po mieście te żywe cienie ludzkie w poszukiwaniu nieistniejącej siedziby Polaków. A gdy ktoś z nich odchodzi na zawsze z tego świata, to w nekrologu napiszą, że zmarł były kolchoźnik. Widocznie kolchozowe "naczalstwo" nie zna takiego określenia jak "kombatan II wojny światowej", a jeśli nawet i zna, to nie wie co w tym przypadku zrobić - "nie było dyrektywy z góry"...

Zresztą, niektórzy weterani jeszcze kilka lat wstecz (a poszczególni - nawet i dzisiaj) bali się przyznać, że wielu z nich zniszczyło posiadane dokumenty (zaświadczenia ze szpitali, dokumenty o odznaczeniach itp.).

Jedynie, co im pozostało na zawsze - to bliźny na ciele i duszy; te

pierwsze jako "pamiątka" po faszystwie, te drugie - "pamiątka" po bolszewizmie.

Może więc dziś, w końcu swej kadencji oraz w przededniu 50-tej rocznicy Wielkiego Zwycięstwa nad faszystami członkowie Białoruskiego Parlamentu znajdą w sobie odrobinę współczucia wobec tych, którzy dziś stoją na krawędzi życia i śmierci i powiedzą ważne słowa w ich obronie...

Przecież wszyscy dobrze wiemy, że nie wypłacone polskim weteranom "wiewórki" i "zajaczki" w postaci dodatku do emerytury, nie wyciągną białoruskiej gospodarki z przepaści, w jakiej się ona znalazła. Białoruscy prawodawcy powinni wreszcie zrozumieć, że polscy weterani na Białorusi, w tym również i byli żołnierze AK, nie mogą być zakładnikami w brudnej antypolskiej grze politycznej, jaka się ostatnio rozgrywała na łamach oficjalnej prasy, że tak powiem, z inicjatywy przeciwników młodej białoruskiej demokracji i państwowości.

Henryk JUREWICZ

KULTURA

Moje oczy pełne Białorusi

Z TADEUSZEM KONWICKIM ROZMAWIA TERESA ZANIEWSKA

- Wychował się Pan w tyglu narodowościowym, na pograniczu kultur. Jak pogranicze to wpłynęło na Pańską osobowość?

- Muszę zacząć od sprawy ogólniejszej, jeśli Pani pozwoli. Jestem mianowicie przekonany o istnieniu pewnego fenomenu w tej części Europy, który można było by nazwać zjawiskiem podwójnej tożsamości albo częściowo nakładających się tożsamości. Ja nie jestem polskim paniczem, który wielokrotnie interesuje się Białorusią. Nie jest Białoruś moim konikiem czy hobby, ja odczuwam ją bardzo osobiste. I tutaj powiem ku rozdrażnieniu polskich nacjonalistów, że może w innych warunkach życiowych ja bym w ogóle optował za Białorusią. Z czego to się wszystko bierze? Oczywiście z historii, z tego kiedyś patriotyzmu dawnej Rzeczypospolitej, który pod koniec XIX w. i w tym wieku wystrzelił się w pewne - powiedzmy sobie - nacjonalistyczne zarysowane, bardziej dynamiczne i konfliktowe.

Ile jest we mnie Białorusi, a dotyczy to w jakiejś mierze też Litwy, trudno mi powiedzieć. Pierwiastek białoruski odgrywa rolę w mojej biografii, w moim sposobie myślenia. I sądzę, że gdyby jakiś uważny znawca stylistyki przyjrzał się temu, co piszę, zauważyłby też coś, co mnie odróżnia od innych kolegów tutaj piszących.

Musi w pełni zagrać nacjonalizm, żeby umożliwić funkcjonowanie Białorusi jako państwa z historią, z pewną własną cywilizacją. Nacjonalizm białoruski musi się stawać coraz bardziej agresywny, dynamiczny, a może nawet w jakiś sposób zaborczy, ponieważ jest to szansa uformowania się do końca tożsamości białoruskiej, która jest z wielu względów ciągle słaba.

Na Białorusi odbywały się procesy polonizacyjne. Kiedyś były one wątkiem, nie dotyczyły całego społeczeństwa, tylko warstwy szlacheckiej, która nigdy nie wyrzekła się tego, co w cudzoziemcu można by nazwać żartobliwie "tutejszością". Poza tym odbywał się proces odwrotny, tzn. do Korony wchodziły silne pierwiastki białoruskie. Drogą wymian posagowych, rodzinnego nabywania dóbr, wchodził głęboko w Koronę Sapiehowie, Pacowie, Tyszkiewiczowie, Chreptowiczowie i inni przedstawiciele szlachty, którzy mieli rodowód bojarski czy kniaziński. Powstało coś bardzo dziwnego i bardzo płodnego.

W tym momencie historycznym nacjonalizm białoruski musi się stawać coraz bardziej agresywny, dynamiczny, a może nawet w jakiś sposób zaborczy, ponieważ jest to szansa uformowania się do końca tożsamości białoruskiej, która jest z wielu względów - historycznych i cywilizacyjnych - ciągle słaba. Białoruś w tej chwili, ku mojej rozpacz, przypomina człowieka, który jeszcze nie jest reanimowany, jeszcze nie uderzyło mu pełnym rytmem serce.

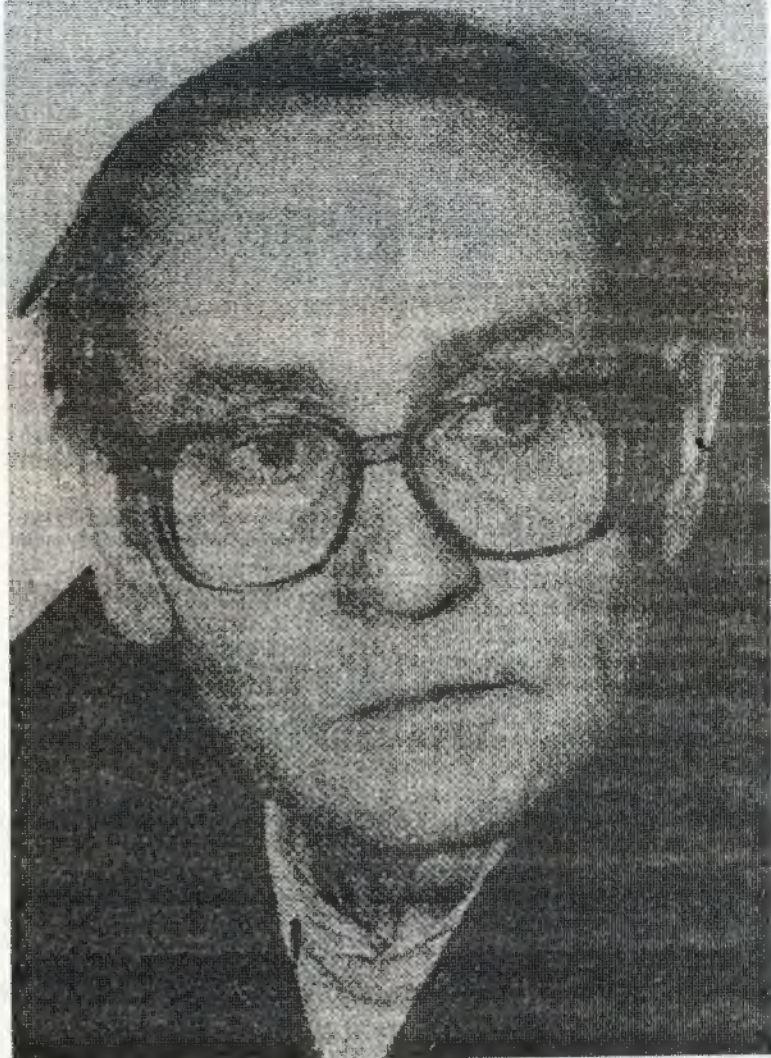
Ten mój wstęp jest strasznie ważny chociażby z tego względu, szczególnie jeśli o Polskę chodzi, żeby w tym, co mówię i o czym mówię, nie było nuty filantropijnej, formy wyrozumowania - charytatywnej, żeby w tym nie brąkał się protekcyjnalizm. Przez długie lata Białoruś przypominała krótką koldrę. Z jednej strony ciągnęli Polacy, z drugiej strony - Rosjanie. Jako wielbiciel Rosji mam prawo też coś powiedzieć o tym

ciągnięciu ze wschodu Białorusi. Mnie się wydaje, że Białoruś w życiu duchowym Polski i nie tylko duchowym - bo w każdym innym - jest niezwykle ważna. W polskości białoruskość ma bardzo wielki ciężar gatunkowy, podczas gdy dla Rosji Białoruś jest mało znanym i mało interesującym regionem rosyjskim.

Przejdźmy teraz do rzeczy drastycznych, bo mi wolno mówić rzeczy drastyczne. Jeśli chodzi o II wojnę światową, to - sądzę - ciągle się dzieją krzywdy właśnie dla tożsamości Białorusinów. Na Białorusi wciąż hula huraganowy patriotyzm radzieckiej wojny ojczyźnianej. Otóż ja, tu przepraszam bardzo, nie jestem pewien, czy ta wojna była o Białoruś. Nie jestem pewien, czy Białoruś miała wielkie interesy w tej wojnie. Patriotyzm radziecki na Białorusi został wymuszony przez ogromną partyzantkę radziecką. Wieś białoruska była pacyfikowana przez hitlerowców, ale była też i eksploatowana, używając tego delikatnego słowa, często w nieludzki sposób, właśnie przez partyzantkę radziecką. I mnie się wydaje, że Białoruś - przy bardzo wątej swojej własnej, osobistej historii - musi doceniać wszystkie odruchy społeczne, które miały lub mają na celu ratowanie tożsamości białoruskiej. Pamiętam, w czasie wojny zjawili się w Wilnie profesorowie Uniwersytetu Mińskiego. Pomagali przy zakładaniu szkolnictwa białoruskiego na Wileńszczyźnie. Tutaj dodam bardzo ciekawy szczegół: nasze środowiska AK-owskie, usposobione bardzo patriotycznie, nawet powiedziałbym historycznie w tym względzie, jakoś patrzyły pobłaźliwie na tych kolegów, którzy poszli do gimnazjów białoruskich. W naszym tutejszym przekonaniu nie oznaczało to jakiejś zdrady, pójszła na współpracę z okupantem, a po prostu okazję do rozwoju języka i wiedzy o Białorusi. Oczywiście, przypuszczam, że po wojnie ich profesorowie zostali przez władzę radziecką rozstrzelani albo powieszani. Ale my nie możemy zachować białoruskiej inteligencji w czasie tej ciężkiej wojny ocenian z punktu widzenia Polski czy Polaków, ponieważ w interesie Białorusi zawsze było ratowanie tego, co się da, ze skromnego białoruskiego dorobku.

Próby - ze strony młodych historyków białoruskich - spojrzenia na jakby autonomiczny, własny interes Białorusi w ciągu ostatnich siedemdziesięciu, pięćdziesięciu lat spotykają się z natychmiastowym tupaniem nogami zswietyzowanych historyków, którzy szantażują cały czas swych kolegów hitleryzmem, faszyzmem i Bóg wie jeszcze czym. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że należy na historię białoruską patrzeć immanentnie, z punktu widzenia skromnych, ciągle jeszcze niewielkich interesów Białorusi. Białorusini nie byli głęboko zainteresowani obroną kraju, który dość po macoszemu obchodzili się z nimi. Ale zwróćmy uwagę, że Białorusini walczyli w 1939 r., sporo ich zginęło, sporo poszło z Anderssem, czyli wobec tego państwa, którego czuli się obywatelami, zachowali się lojalnie, nie mówiąc już o partyzantce AK-owskiej, w której bardzo często brali udział w obronie tej właśnie swojej "tutejszości". Nie należy o niej mówić tylko negatywnie, ponieważ w terminie "tutejszość" zbiegają się wszystkie historyczne wątki wspólne Polakom i Białorusinom.

Musieliśmy o tym wszystkim powiedzieć. To byłby mój apel do nauki, żeby



obok tych dobrych chęci, tego piękno humanizmu, który się okazuje słabszym, żeby zainteresowała się jednak głębią tego procesu. Coś w tym jest, że ja, który miałem też lekkie polskie podrygi nacjonalistyczne, skrywane w duchu, jednak czuję się w jakiejś części Białorusinem. Oczywiście tego nie demonstrowa, ale przez cały czas najgłębiej się Białorusią interesuję. Nie z ciekawością obiektywnego obserwatora, tylko dlatego, że mnie to boli.

Białoruś w tej chwili, ku mojej rozpacz, przypomina człowieka, który jeszcze nie jest reanimowany, jeszcze nie uderzyło mu pełnym rytmem serce.

Teraz są, paradoksalnie, okoliczności pomyślne jak nigdy dla rozwoju Białorusi. Ale co ja mam mówić, kiedy widzę w telewizji nauczycielkę z Mińska, która tłumaczy, że Białorusini boją się posyłać dzieci białoruskie do Polski, ponieważ zapominają one o nas języka rosyjskiego. No, to w tym momencie ja już się poddaję... Oczywiście boli mnie, umieram z bólu, jak czytam, że w Mińsku 3,8 % ludności mówi po białorusku, a nie chce znać tego języka 40 %.

Chcę przez to powiedzieć, że powinna nastąpić radykalizacja pierwiastka białoruskiego. Białorusini polscy, Białorusini z Anglii, Białorusini z Kanady, Białorusini gdzie by nie byli, powinni runąć na Białoruś, żeby wziąć udział w tej reanimacji. Musi w pełni zagrać nacjonalizm, po to, żeby umożliwić funkcjonowanie Białorusi jako kraju, państwa. Państwa z historią, z pewną własną cywilizacją, z pewnym skromnym, ale ogólnoeuropejskim dorobkiem - chociażby poprzez tę część, którą Białoruś włożyła w kulturę polską.

Cywilizacja, cywilizacja...

Otóż jadąc z Wilna do Bolciennik przejeżdżało się przez symboliczną

granice między Litwą radziecką a Białorusią radziecką. Po przekroczeniu tej niewidzialnej granicy widział się społeczeństwo dwukrotnie bardziej zubożałe cywilizacyjnie i znacznie mniej wykształcone, mniej wyrobione. Wiemy, jak to było przed wojną z Białorusią. Władza radziecka dała tam parę fabryk traktorów, zelektryfikowała jakąś część wsi. Ale rozwój cywilizacyjny bez rozwoju kulturowego, duchowego okazuje się właściwie niczym.

Ja bym apelował o rozwagę do moich rodaków, do społeczeństwa polskiego, które tak bardzo często jest lekko ostupiałe przy rewindykacjach w sferze duchowej czy kulturalnej Białorusinów. Na szczęście, jak mi się wydaje, nie ma w społeczeństwie polskim jakichś agresywnych nastrojów wobec Białorusi. Bardzo specjalne podłoże dla tych stosunków wyrobiły lata wspólnej historii i wspólnej kultury.

Jechałem robić "Lawę". W Grodnie młody pogranicznik, Białorusin, jak od razu się domyśliłem, wziął mój paszport, obejrzał i mówi: "Jedźcie Pan robić film o naszym największym poecie?" "Tak - odpowiedziałem - Tak. O naszym największym poecie będę się starał zrobić film". Jest to piękny fenomen. Litwini też anektują Mickiewicza i brawo im za to. W "Lawie" najwięcej emocji włożyłem w to białoruskie, które wizualnie się nie narzuca, ale silnie działa na przysadkę mózgową. Myślę tu o pieśniach białoruskich, które stanowią właściwie cały podkład do tej najpiękniejszej, moim zdaniem, części "Dziadów" - tego wyznania miłosnego w domu księdza unickiego.

Powiedziałem "księdza unickiego" - i tutaj muszę powiedzieć jeszcze dwa słowa o sprawie, wobec której jestem bezradny i niewiele się na niej znam. Mianowicie o podziale religijnym, który jednak istnieje na Białorusi. Tutaj by trzeba było ze wszystkich sił się starać, żeby oba Kościoły nie niosły misji narodowych. To znaczy, żeby Kościół kato-

licki wspomagający katolicyzm na Białorusi, nie nioś treści polskich, żeby niczym nie budził podejrzeń i niczym nie jątrzył. I apelowałbym do Cerkwi prawosławnej, żeby ona znowu nie ruszczyła w sposób niby nieznaczny, a jednak agresywny i nie niosła w sobie imperializmu rosyjskiego. Bo, jakkolwiek by było, kościół katolicki jest mimo wszystko kosmopolityczny i w każdej chwili proboszczów Polaków mogą zastąpić proboszczowie łotewscy.

- Czy śledzi Pan rozwój literatury białoruskiej? Co by Pan powiedział, gdyby Wasila Bykowa zgłoszono do Nagrody Nobla?

- Pora powiedzieć coś również bolesnego o samej literaturze białoruskiej. Tak się stało, chociaż trudno tutaj szukać winnych i przeprowadzać jakieś lustracje czy potępienia moralne, trzeba jednak powiedzieć o sytuacji niedobrej - myślę o zgodzie na białoruską literaturę skansenową, wiernopoddarczą wobec ZSRR czy Rosji, która od pięćdziesięciu lat wegetuje na Białorusi. Białoruska inteligencja, a szczególnie pisarze, zadowalali się tym, że ich tam w minimalnych ilościach wydaje się po białorusku, a w stu tysiącach po rosyjsku. Ze zostawili w biedzie swój naród. Jestem już tak na to wyczulony, że mnie strasznie zabolalo, kiedy przeczytałem, że Aleś Adamowicz mieszka w Moskwie. Dlaczego on mieszka w Moskwie, skoro jego miejsce jest na Białorusi? Czy ja mam jechać do Mińska?.. Może zresztą pojedą na Białoruś, jak mnie Białorusini zawezwą. Adamowicz powinien siedzieć u węgłowia chorego, pilnować go. Przy czym jest to świetny pisarz. Otóż ja będę walczył o Nobla dla białoruskiego pisarza, który będzie pisał po białorusku, o treściach białoruskich, o sprawie białoruskiej, o tej głębi, która może jest skromna, ale intensywna i którą nazywamy Białorusią.

- Tu bardziej do nagrody niż Bykow pretendowałby Włodzimierz Karatkie-wicz.

- Karatkie-wicz... gdyby go się wzięło i zaczęło tłumaczyć na świecie... Karatkie-wicz wnosi zachwycającą oryginalność. Ale nie oryginalność zaczerpniętą z Marqueza czy z amerykańskiej literatury, tylko oryginalność związana z tą ziemią. Tam jest pewna metafizyka, strasznie miła do czytania także dla nas, Polaków, dlatego że tam się blakają te wątki, które zbliżają narody, nie antagonizując ich.

Jest taki człowiek, który się nazywa Stasys Eidrigevicius, Litwin, który dzięki Polsce stał się jednym z największych plastyków na świecie, w każdym razie grafików, plakacistów. Mnie się wydaje, że my, nie mając zbyt dużo chodów na świecie, mimo wszystko mamy jednak różne przebite ścieżki i tutaj powinniśmy pomóc szczególnie literaturze białoruskiej, szczególnie tym pisarzom, u których dochodzą do głosu wątki - nazywamy je Karatkie-wiczowskie. Nie zaś wojny ojczyźnianej, tematyki wojennej, którą świat jest przesycony. Te patriotyczne radzieckie nie są zbyt nam wszystkim apetyczne. A nawet nie za bardzo, okazuje się, tym światlejszym Rosjanom.

Jako uważny obserwator spostrzegłem, że - przy całym tzw. sowieckim gnioście - zaczęło się budzić na Białorusi poczucie europejskości. Pierwszym takim dla mnie sygnałem było sprawozdanie z jakiejś konferencji poświęconej Odrodzeniu jako zjawisku polityczno-kulturowemu w tej części Europy. Z tego sprawozdania wynikało, że termin "odrodzenie" radzieccy uczeni stosowali jedynie do XIX w. A jakiś uczony, młody historyk białoruski powiada: "Jakie odrodzenie w XIX wieku?". Przypomniał Skarynę i drogi drukarstwa, które szły przez Wilno i Polock do Moskwy. Przypomniał, że Białoruś uczyła słowa drukowanego Księstwa Moskiewskiego, że sama już miała arcydzieło - "Poemat o żubrze" Husowskiego. Czyli patrzcie - jakiś niesamowity spłot okoliczności: przez łacinę, wspólnotę nieantago-

Ciąg dalszy na str. 5

KULTURA

Moje oczy pełne Białorusi

Ciąg dalszy ze str. 4

nistyczną polskości z białoruskością dojdziemy aż do naszego wspólnego Kleofasa Ogińskiego. Ja się trochę wzruszyłem, że Białorusini kombinują, czy aby z jego poloneza nie zrobić hymnu. Tak, to się nadaje i nie trzeba szukać majestatycznych słów dla dzisiejszych wymagań nacjonalistycznych. Może jest jakaś stara pieśń, jeśli nie ma, to można ją sfingować, tzn. sięgnąć do staroruskiego zasobu słownictwa, pojęć tradycji, języka Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Boli mnie, umieram z bólu, jak czytam, że w Mińsku 3,8% ludności mówi po białorusku, a nie chce znać tego języka 40%.

- Jak Pan ocenia recepcję literatury białoruskiej w Polsce?

- Jako mniejszą niż lodówek "Mińsk". To jest nasza wspólna wina. Białoruś musi się zacząć narzucać, nie tylko czekać na jałmużnę zainteresowania jakichś kręgów polskich.

Z tego, co czytam, co czytałem, odrzucam całą tę literaturę ojczyzniano-wojenną. Patrząc z bólem na to nieustanne czapkowanie Moskwy. Okropnie przykre. Uwielbiam Janę Bryla. On kilka, nie wiem, może osiem lat temu, dziennik drukował. Piękny i wzruszający, ale od czasu do czasu czuł potrzebę padnięcia na kolęzki i czapkowania Moskwy. To były fragmenty, ale dla mnie bolesne, dlatego, że jest to wielki facet, dwumetrowe potężne chłopisko, czuły pisarz każdym włosem związany z Białorusią, więc mam do niego pretensję, ale nie dlatego, że czapkuje Moskwy, tylko że odbiera sobie swoją własną legitymację.

W latach 70-tych powstało sporo książek sznitu europejskiego. Uważam, że nieprzypadkowo wspomniała Pani tegoż Karatkiwicza. Ponieważ u Karatkiwicza, Adamowicza, który niepotrzebnie mieszka w Moskwie, u innych pisarzy i poetów dźwięczy głos pewnej wspólnoty ludzkiej, a nie niewolnictwa wobec jakiejś idei czy wobec mochnych. Więc gdyby podgrzać i uruchomić rzecz białoruską, to by się dało zareklamować literaturę białoruską i może w jej najoryginalniejszych objawach pusić w świat. Kiedyś Polacy tak przecież puszcili we Francji niejakiemu Siemaskę z Taszkentu, jakiegoś Żyda rosyjskiego, białoruskiego, litewskiego, nie wiem, ale niezwykle oryginalnego faceta, który siedział na dalekiej prowincji i zwrócił na siebie uwagę Fedeciego. Wydaje mi się więc, że trzeba to uruchamiać i że to będzie rykoszetem wracać i na Białorusi wzmacniać świadomość narodową.

- W wywiadzie udzielonym Adamowi Michnikowi powiedział Pan, że Polacy winni klękać przed Białorusinami na kolana. Czy zechciałby Pan rozwinąć tę wypowiedź?

- Skomentuję to w duchu nie takim, jaki Pani sobie wybrała. Myślałem metaforycznie. Powinniśmy się pochylić nad Białorusią, jak wobec kogoś, kto ze względów zdrowotnych wymaga opieki, czułości i natychmiastowej pomocy.

Na Białorusi wciąż hula huraganowy patriotyzm radzieckiej wojny ojczyźnianej. Otóż ja, tu przepraszam bardzo, nie jestem pewien, czy ta wojna była o Białorusi.

W tej metaforze oczywiście zawiera się i to, o co Pani chodzi - my jako społeczność polska, będąca w nieco lepszej sytuacji i historycznej, i cywili-

zacyjnej, i politycznej, jesteśmy coś winni Białorusi.

Jednocześnie pamiętajmy o tym, że kiedyś władze carskie mówiły o odradzaniu się, budzeniu ducha białoruskiego jako intrydze polskiej. Jest to strasznie skomplikowana sprawa. Ale ducha białoruskiego budzili ludzie, do których ja się jakby narodowo poczuwam, tzn. "lutejsi" ludzie, ludzie dwujęzyczni, którzy w momentach sentymentalnych natychmiast przechodzili na białoruski, a pisali po polsku i po białorusku.

Po upadku imperium rosyjskiego, kiedy kraje dorobiły się pierwszy raz niepodległości, proponowano im jakąś nową formę uległości w postaci federalizmu Piłsudskiego. Ja podejrzewam, że Piłsudski miał w przeczuciu to, co dziś się tu jednak błąka, błąka się w tej części Europy, tzn. konieczność współpracy, konieczność budowania Europy w taki sposób, żeby zachowując wszystkie odrębności duchowe i kulturowe szukać jednak porozumienia, a nie wzniecać nowe ogniska konfliktów.

Ja próbuję to wszystko zrozumieć, biorąc pod uwagę politykę Piłsudskiego i później politykę narodowośćową sanacji. Z punktu widzenia Białorusi to Polska zawiniła, oczywiście, mocno. Ale pamiętajmy o winach jeszcze większych. O winie Rosji nazywanej Związkiem Radzieckim i o bezwzględnym pełzającym imperializmie, który całą wschodnią Białoruś zruszczył i zsowietyzował.

Na swoje usprawiedliwienie, na usprawiedliwienie społeczeństwa polskiego powiem, że nasze konflikty były widocznie europejskie, nie zaś azjatyckie, ponieważ one stworzyły możliwość na tym pograniczu przetrwania świadomości białoruskiej, jak zresztą świadomości ukraińskiej. Przecież świadomość ukraińska bierze się na tych obszarach z silnego styku z Polską. Już tam za Kijów, na wschód trudno mówić o Ukrainie w nowoczesnym sensie.

Mnie się wydaje, że nad polsko-białoruskimi stosunkami nie unoszą się upiory przeszłości, które by czyniły dwuznaczną obustronną uprzejmość czy miłe słowa. Akurat tutaj sytuacja jest dosyć czysta.

- Wielokrotnie cytowany jest fragment "Kalendarza i klepsydry" zaczynający się od słów: "Moje oczy są pełne Białorusi". Czy zechciałby Pan odtworzyć te obrazy? Białorusi takiej, jaką Pan zapamiętał, jaka Pana ukształtowała.

- Pani spycha mnie na taki blichtr polonistyczny. Zebym tak zaczął ładnie mówić, opisywać sosny, piaski, kręte rzeczki. Ja myślę, że głębszy sens miłości do Białorusi i zainteresowania tym krajem nie polega tylko na zapamiętaniu przeze mnie krajobrazie dzieciństwa i młodości, pewnych sentymentach regionalnych. Już staraniem się pani wyjaśnić, jak głęboko w części ludzi tu żyjących siedzi ta Białoruś.

- Która z Pańskich książek - Pana zdaniem - ma najwięcej czegoś, co można określić najogólniej mianem pierwiastka białoruskiego? Myślę tu o sposobie obrazowania, o języku...

- Proszę Pani, każdy dobry redaktor polski usiłuje mi przede wszystkim poprawić składnię. Bo ja widocznie mam w uchu inną melodię. Poza tym mam, być może, przepraszam, że będę się chwalił, odrobinę zgodliwości białoruskiej. Ja w gruncie rzeczy patrzę do brzo na świat, chociaż jestem awanturkiem, patrzę z sympatią, z po-błażaniem. To się może brać z białoru-

skości. Myślę tu o pewnych kodach intelektualno-moralnych. Mam skłonności do żartu, ale i do patosu, a to są pierwiastki charakterystyczne dla duchowości białoruskiej. Mówię "duchowości", bo nie wiem, jak to nazwać.

Powiem otwarcie - ja już nie pamiętam białoruskiego. Uczyłem się potem rosyjskiego i mnie ten rosyjski stąsał. Już się boję użyć frazy białoruskiej, bo się obawiam, że użyję rosyjskiej, czym się przyczynię jeszcze bardziej do zubożenia języka białoruskiego.

- Jako znany polski pisarz tkwiący jednak korzeniami w tamtej ziemi, co chciałby Pan powiedzieć polskim Białorusinom-literatom?

- Niech biorą nie walizy, tylko nesesery i jadą na Białoruś. Od Smoleńska już się brać do roboty i wołać przyjaciół i kolegów do pomocy organizacyjnej, finansowej, kulturalnej. Trzeba na przykład zrobić film białoruski, ale nie z nadania jakiejś filii Mosfilmu, tylko silny, z ducha Białorusi. O literaturze już mówiliśmy. Przecież malarstwo.

Było ono pod fatalnym wpływem akademizmu rosyjskiego. Bardzo utalentowani ludzie z powodu braku kontaktów z plastyką światową pozostali w akademizmie dziewiętnastowiecznym. Więc niech runą ratować ojczyznę awanturkami malarskimi. I dopiero kiedy Białoruś stanie na nogi i będzie wyraziłym, dynamicznym społeczeństwem, dopiero wtedy możecie zająć, jak Polacy, Zaolzie, Białostoczną i przyłączyć ją do Grodna. /śmieje się/

Białoruscy pisarze zostawili w bledzie swój naród. Strasznie mnie zabolalo, kiedy przeczytałem, że Aleś Adamowicz mieszka w Moskwie. Dlaczego on mieszka w Moskwie, skoro jego miejsce jest na Białorusi?

Mówię o tym z pewną afekcją, no, ale co ja robię, kiedy to mnie tak obchodzi. Ja drzę, gdy czytam coś niepomysłnego o Białorusi. Te 3,8 % znających język polski mnie załamało, przez parę tygodni byłem kompletnie skołowany, machnąłem ręką, nie chciałem już z nikim rozmawiać na ten temat. Byłem zmęczony, bo poczułem się bezradny. Kraje bałtyckie jakoś sobie poradzą. One są silne gospodarczo i zawsze miały większe poczucie wspólnoty z Europą. Tę Europę tak powtarzam i to wygląda na jakiś banał kosmopolityczny. Ale nie, to jest dosyć ważna rzecz, dlatego że - powiedzmy sobie otwarcie - jest to alternatywa wobec barbarzyństwa i dzikości. Słusznie się oskarża Stalina, ale Stalin nie mógł być w każdym obozie, w każdym więzieniu, on nie mógł się tak znęcać nad każdym człowiekiem, tak się wywyższać, tak deprecjować jego godność, człowieczeństwo. Więc Europa jest to wybór.

O tej mobilizacji myślę codziennie, jak się tylko obudzę. I to musi nastąpić, bo to jest decydujący moment. Za trzy lata może będzie zupełnie inna sytuacja. I znowu zacznie się od nowa. Ktoś będzie Białorusinom gierb wymyślał, ktoś inny gimn, a jeszcze ktoś będzie układał kanon literacki imputował charakter, jaki powinien mieć Białorusin.

Wywiad, który drukujemy z nieznanymi skrótami, pochodzi z książki Teresy Zaniewskiej "A dusza jest na Wschodzie". Polsko-białoruskie związki literackie, która ukazała się w Białymstoku nakładem Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego "Białowieża".

P.S. Niestety z goryczą przypominamy, że znany Białorusi pisarz Aleś Adamowicz zmarł w 1993r.

Dość często można usłyszeć takie stwierdzenie: "dzieci czytają mało i źle". Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź może być prosta, choć nieco przewrotna - mają do tego prawo, prawo do nieczytania. Z pewnością przyznałby je dzieciom, a także dorosłym Janusz Korczak i jeszcze kilku innych pedagogów.

To pierwsza i podstawowa, może niezbyt uświadomiona przyczyna, dla której nie sięga się po książkę czy choćby gazetę.

Kolejny powód to brak potrzeby czytania - nie istnieje ona sama z siebie. Jest wtórna wobec innych

z książka. Więcej, często rodzice czy nauczyciele, popełniają ogromny błąd każąc czytać... za karę. Należy zwrócić uwagę na to, że nie każdemu dziecku można dać w prezencie książkę, bo nie przez każde dziecko zostanie to odebrane jako prezent, jako nagroda. Jedno z dzieci na pytanie: "czy dostałeś prezent?" - odpowiada - "nie, dostałem książkę". A więc ten przedmiot bywa coraz częściej odbierany i traktowany jako coś mało atrakcyjnego. Często kupując czy polecając książkę nie uwzględniamy i nie indywidualizujemy zainteresowań

DLCZEGO DZIECI NIE CZYTĄJĄ KSIĄŻEK



potrzeb psychicznych, które mogą być zrealizowane za pośrednictwem książki, jak np. potrzeba samorealizacji. Żeby choć w minimalnym stopniu taką potrzebę odczuwać, trzeba być choć trochę przekonany o wartościach, jakie niesie ze sobą lektura. Dzieci nie czytają, bo nie mają wyrobionej świadomości wartości kultury. Pamiętamy, że dla wielu z nich książka przestała być źródłem wiedzy o świecie, zdobywa się ją zupełnie inaczej z radia, z telewizji, eliminując z pola zainteresowań i doświadczeń książkę. Czytanie przestało być atrakcyjną formą spędzania wolnego czasu. Dzieci nie czytają książek, bo po prostu nie chcą czytać, nie lubią czytać, nie wiedzą co i po co mają czytać, nie umieją dostatecznie wykorzystać tej umiejętności i zdobytych tą drogą wiadomości. Dzieci nie czytają książek, bo jest to bardzo trudny i złożony proces psychologiczny, polegający na odkodowywaniu ciągu znaków i przekładaniu ich na określone pojęcia. Nauka czytania jest zwykłą sztuką trudną do opanowania, a ponieważ zbiega się w czasie z nauką pisania, staje się tym trudniejsza. Uczniowie w klasie V nie rozumieją ok 40 % czytanych tekstów. Dzieci nie czytają, bo nie rozumieją tego, co czytają. Potrafią wprawdzie składać litery, ale nie rozumieją tego, co złożyły. Językiem dziecka zawałowały obecnie reklamy - "mówi się reklamami". Język staje się ubogi, czytanie przychodzi z trudem, jest opłacane nieraz dużym wysiłkiem i raczej nie kojarzy się z zabawą, przyjemnością, nie przynosi spodziewanej satysfakcji, a więc bywa bardzo szybko eliminowane z życia. Jego miejsce zajmują zajęcia łatwiejsze, mniej absorbujące - zabawy na podwórku, sport, wycieczki, spotkania z rówieśnikami, telewizja. Również barak zachęty ze strony rodziców, brak przykładu, to, że dziecko nie widzi czytających rodziców, a książka jest w domu przedmiotem obcym, wpływa na brak chęci do czytania. A trzeba tu bardzo mocno podkreślić rolę rodziców w nauce obcowania dziecka z książką, którą warto rozpoczynać jak najwcześniej.

Nie bez winy są sami dorośli. Często wywołujemy u dzieci złe skojarzenia z książką. Dziecko nie chce jeść - próbujemy mu pokazać obrazki zawarte w książce; nie chce spać na nocniku - postępujemy podobnie i tworzymy się w jego w umyśle pewien dla nas niezauważalny, ciąg skojarzeń, w którym każda niemal sytuacja, z jaką dziecko spotyka się w życiu, ma związek

resowań dzieci. Bywają przecież także książki nudne.

A jakie są czynniki zewnętrzne, które w równie wielkim, a może nawet i większym, stopniu mają wpływ na brak kontaktu dziecka z książką? Oto one:

1. Brak czasu, zwłaszcza gdy dziecko opiekuje się młodszym rodzeństwem, robi zakupy, pomaga w gospodarstwie.

2. Brak miejsca na czytanie - małe, ciasne mieszkanie, brak "spokojnego kąta".

3. Niesprzyjający klimat psychologiczny - bezrobocie, które dotyka coraz większą liczbę rodzin, brak pieniędzy, rozbite rodziny, choroby.

4. Brak informacji o książkach.

5. Brak dostępu do książki - brak miejsca, w którym można ją kupić, znaczna odległość, jaką trzeba pokonać do biblioteki lub jej brak, niestety coraz częstszy.

Dzieci po prostu nie wiedzą, że są różne książki i łatwo się zniechęcają, nie znalazłszy od razu tej jednej, najciekawszej.

Przyczyną nieczytania jest także brak konkretnych umiejętności z zakresu wyboru książek. Dzieci nie umieją wybierać, boją się to zrobić, wstydzą się pytać o to, co je naprawdę interesuje. Nie potrafią też korzystać z całego aparatu pomocniczego zawartego w publikacjach, jak spis treści, ilustracja, tabele, wykresy, nie mówiąc o ewentualnych przypisach, indeksach czy bibliografiach. Dziecko nie mogąc przebrnąć przez tę zewnętrzną stronę książki, kończy z nią swój kontakt po prostu odrzuceniem.

Nie można zrażać dziecka do książki, mówiąc "to nie dla ciebie", ale raczej "zobacz" i "spróbuj". Przy wypowiadaniu pierwszej kwestii tracimy zaufanie, jakim dziecko nas obdarza, podważamy samą słuszność tego wyboru, stawiamy się w pozycji osób mądrzejszych, które chcą coś narzucić.

We Francji powstało hasło: "Książka dla dziecka - sprawą wszystkich"; w krótkim czasie rozszerzono je na: "Książka dla dziecka sprawą wszystkich na co dzień". Spróbujmy i my podjąć to hasło.

Grażyna LEWANDOWICZ

WSPOMNIENIA

NASZA
RODACZKA

Siedzę w bardzo przytulnym i słonecznym pokoju p. Heleny w Warszawie. Otaczają mnie szafy pełne książek. Na ścianach wiszą ręcznie wyszywane obrazy. Wzrok przyciąga kolejny obraz przedstawiający siedzącego nad rzeczką rybaka. Człowiek ten otoczony jest starymi wierzbami. Pastelowa tonacja obrazu bardzo mi się spodobała. Byłam mile zaskoczona faktem, że autorką obrazu jest siostra p. Heleny, Bronisława Arciszewska-Kucharska, z zawodu artysta-plastyk. Szybko płynął czas na wspomnieniach, dotyczących Kobrynia, Polesia, osobistych przeżyć p. Heleny. Jestem bardzo szczęśliwa, że zapoznałam się z prawdziwą kobietą - Polką z Brześcia. Ta kobieta po dzień dzisiejszy pozostała wierna swoim zasadom, wyniesionym z polskiej szkoły, harcerstwa, Kresowego kościoła.

W trakcie rozmowy usłyszałam wiele informacji o życiu p. Heleny.

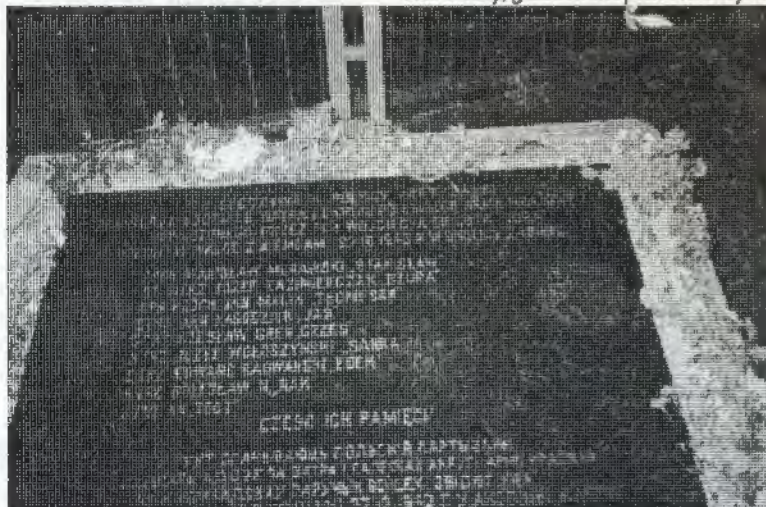
Pani Helena Jakubowska z domu Arciszewska urodziła się w Kobryniu. Tam uczęszczała do Szkoły Powszechnej i do Gimnazjum im. Marii Rodziewiczówny (I kl.). Kiedy wybuchła II wojna światowa, brała czynny udział w służbie i pełniła dyżury na trasie przemarszu wojsk polskich. Po bohaterskiej obronie Kobrynia 17/18.09.1939 r. przez płk. Adama Eplera, na polu boju pozostało wielu zabitych i rannych żołnierzy. Niemcy zabrali swoich żołnierzy przed świtem. Natomiast Polacy próbowali przeciągnąć swoich rannych do schronów. Następnie wszystkich poszkodowanych przetransportowano do polskiego szpitala, gdzie pełniły dyżury harcerki. Od wschodu podstępnie wkroczyły czołgi i wojska sowieckie. Sowieci zaczęli wprowadzać swoje porządki i władzę. Wkrótce opróżniono szpital z polskich żołnierzy. Dla narodu polskiego rozpoczęła się czarna noc. Harcerstwo zostało uznane za nieprawą organizację. Nastąpiły liczne przesładowania. Mundurek harcerski p. Heleny został zakopany przez jej matkę w ogrodzie poza domem. Już nigdy nie powrócił on do właścicielki, ponieważ teren został przejęty pod MTS (Maszynno-Traktoryjne Masterskie). Wkrótce prawie wszyscy Polacy byli



inwigilowani przez NKWD. Nastąpiły masowe wywozy Polaków do ZSRR (Archangielsk, Syberia, Kazachstan).

22.06.1941 r. nastąpiła zmiana okupantów. Weszli Niemcy. Represje trwały nadal, zaś wzrastał opór Armii Krajowej. Pani Helena była w owym czasie łączniczką w Okręgu Kobryńskim AK.

W lipcu 1944 r. nastąpił odwrót Niemców. Ponownie na polskie tereny wrócili Sowieci. Od tego momentu rozpoczęli oni poszukiwania polskiej armii. W swoich działaniach nie pominęli również i p. Heleny. Miała ona okazję zapoznać się z kobryńskim KGB. Sytuacja wydawała się beznadziejna, ale w listopadzie 1944 r. do Kobrynia przybyła Komisja Repatriacyjna z PKWN w Lublinie i ta komisja załatwiła p. Helenie wyjazd do Polski. P. Helena znalazła się w Polsce 11 stycznia 1945 r. W tym czasie na Wiśle trwały jeszcze działania wojenne. Zamiast w Lublinie, p. Helena znalazła się w Białej Podlaskiej. Z początku borykała się z poważnymi problemami mieszkaniowymi, ale powoli sprawy ułożyły się. Kiedy po raz pierwszy była w kościele gimnazjalnym na Mszy św. i usłyszała w języku polskim pieśń "Serdeczna matko" i "Boże, coś Polskę", nie mogła wstrzymać łez ze wzruszenia. W Białej Podlaskiej p. Helena zrobiła maturę i pracowała w Starostwie. Bezpośrednio po maturze w 1948 r. wyjechała do Warszawy, gdzie nadal pracowała i jed-



nocześnie studiowała. Tam mieszka do dziś.

Od 1989 r. p. Helena należy do SZŻAK - Okręg Poleski (30 DP-AK) i kultywuje tradycje niepodległościowe Polski.

Od 1976 roku p. Helena kilkakrotnie przebywała w Kobryniu, poszukując dawnych śladów. Niestety, miasto bardzo się zmieniło. Swoje reminiscencje odnotowała w wierszu p.t. "Kobryń".

Odwiedziny Hruszowej k/Kobrynia, dawnego majątku Marii Rodziewiczówny, p. Helena utrwaliła w wyszytym przez siebie obrazie, przedstawiającym wrzosowisko w lesie pisarki ("Wrzos" - to tytuł jednej z książek M. Rodziewiczówny).

Ostatni raz na terenie Polesia była p. Helena 24.X.1993 r. Wtedy to miało miejsce poświęcenie ufundowanych przez Radę Pamięci tablic dla poległych AK-owców: 29.VI.1944 pod Marczakami, groby w Wierchowicach, okolice Brześcia, oraz z 27.X.1943 r. w Zabince.

Maria SULIMA

Warszawa

KOBRYŃ

Rodzinne miasto, miasto wspomnień,

Dzisiaj odnajdujemy ciebie znów,
Jak mury Troi zasypane,
Uśpione pod powłoką mchów.

Tworzę Helladę dawnej sławy,
Odkrywam miły przeszłych snów,
Oczyszczam mury twe i cząstki
Z porosłych chwastów obcych mów.

Patną czasu gmach obrasta,
Patyna czasem zdobi go,
Ale twe ciało udręczone
Gryzie choroba, wieku zło?

Tu mój bracie patrz pod nogi,
Byś nie nadeptał w gadów rój,
By któryś z resztek róż, powoi,
Nie wydał ci podstępny bój.

Nie kochaj duszą tak jak umiesz,
Bo to zbyt czysty balast, znój,
Na taki towar nikt nie patrzy,
Wystarczy bakszysz, srebrnik twój.

Rodzinne miasto, wizjo dawna,
Utkana z mych dziecińczych lat,
Pozostań w duszy niezachwiana,
Z urokiem domów, ludzi, chat.

Z urokiem uczuć czystych, świeżych,
Co na twych błoniach znalazły kres,
Z urokiem uczuć pozostałych
W poszumie traw i starych drzew.

To twoja ziemia ukryła w sobie,
Zastygłe krople świeżej krwi,
Dzisiaj na tym grobie składam kwiaty,
I nie wylane od lat łzy.

Jedynie brzozy mówią jeszcze
Melodią cichą prostych słów,
Dlatego w ich srebrzystej bieli,
Szukam wzruszeń zamartwionych snów.

Helena ARCISZEWSKA
(JAKUBOWSKA)

Na zdjęciach: Helena ARCISZEWSKA-JAKUBOWSKA w wieku 40 lat; tablica pamiątkowa poległych żołnierzy AK w Zabince.

Stanisław Mikołajczyk

POLSKA
ZGWAŁCONA

ODCINEK I

Zwycięstwo
bez pokoju

nym, zmierzającym do podbicia świata.

Zarówno w przenośni, jak i dosłownie, światła zapaliły się ponownie w alianckich państwach w noc 8 maja 1945 roku. Wszędzie na ulicach panowała wielka radość, w kościołach wznoszono dziękczynne modły, lecz niewymowny smutek panował w domach, w których wspomniano zmarłych. Wszyscy jednak doznali uczucia ulgi. Hitlerowskie Niemcy, brutalny i potężny wróg, został zniszczony - pokonany za cenę szokująco wysoką, ale zniweczony.

Wyszedłem ze swojego mieszkania, które mieściło się naprzeciwko Kensington Gardens. Snopy światła, ustawionych tam reflektorów przeciwlotniczych igrały swawolnie po londyńskim niebie. Dołączyłem się do radosnych scen, rozgrywających się teraz na ulicach miasta, podobnych do tych, które miały miejsce we wszystkich miastach alianckich na całym świecie.

Wyglądzone, ziemiste twarze londyńczyków, którzy cierpieli przez sześć lat, rozjaśniły się także tej nocy. Ci ludzie, zwykle pełni rezerwy, uszczęśliwieni, teraz rzucili na wiatr swoją powściągliwość. Zupenie obcy sobie obejmowali się i cieszyli tym pierwszym wybuchem radości, jakiego to zmęczone miasto doznało od czasu koronacji Jerzego VI, prawie dziesięć lat temu. Kroczyłem w tym szczęśliwym tłumie, będąc z nimi ciałem, lecz nie duchem, mimo że w moim życiu też zaszły wydarzenia, które upoważniały mnie do brania udziału w tej radości.

Byłem żołnierzem w tej wojnie, doświadczyłem niebezpieczeństwa, ciężkich przeżyć i więzienia. Ojczyzna moja została ukrzyżowana - brak mi na to innego słowa - przez nazistów; ale zostali oni teraz pokonani, a zbrodnie ich przynajmniej częściowo pomśczone. Miałem wkrótce połączyć się z żoną, dla której wreszcie skończyły się ciężkie lata w obozach i w więzieniach niemieckich. Miałem więc naprawdę powód do radości.

Na uszczęśliwionych tej nocy ulicach Londynu, co najmniej jednemu człowiekowi zabrakło pokoju w dniu zwycięstwa. Pewnego alianta pokój ominął. W Polsce światła zwycięstwa jeszcze nie zabłysły. Ludność jej nie tańczyła, nie wiwatowała, ani nie czuła się wyzwolona od terroru.

Spacerując po ulicach Kensingtonu rozmyślałem nad tym, że zmieniła się tylko metoda ucisku. Tam, gdzie panował łatwy do rozpoznania sadyzm niemiecki, otwarcie dążący do eksterminacji Polaków, rządziła teraz beznadziejna i straszliwa szarość. I chociaż nie było to jeszcze oczywiste dla wszystkich, Polska miała nowego i okrutnego pana - Rosję Sowiecką. Nowy władca Polski, opiewany w Anglii, w Stanach Zjednoczonych i innych krajach jako "naród kochający pokój" i "demokratyczny sprzymierzeniec" - był w rzeczywistości państwem totalitar-

Dla mnie, miłośnika pokoju, wojna nie skończyła się, ponieważ ludność Polski, która poniosła tyle ogromnych poświęceń pomagając aliantom osiągnąć zwycięstwo, wciąż cierpiała pod biczem teraz najeźdźcy.

Zgodnie z cyniczną umową pomiędzy ZSRR i jego marionetkami przedstawianymi jako rząd polski, ponad czterdzieści tysięcy oficerów i żołnierzy polskiego Podziemia - ludzi pełnych odwagi, którzy mimo ogromnej przewagi nazistów, walczyli z nimi przez całą wojnę - było właśnie w tym czasie wyłapywanych i wywożonych do Rosji. Tyśiące innych żołnierzy podziemia, którzy pomagali Czerwonej Armii w jej gigantycznej ofensywie przeciw Niemcom, zostało ujętych, a ich dowódców stracono.

Podczas gdy Londyn i cały świat tańczył na ulicach, w Polsce masowo aresztowano ludność tylko dlatego, że Polacy wierzyli, iż nadszedł dzień pokoju, i że mają prawo sprzeciwić się dyktatom obcego mocarstwa. Polaków mieszkających we Wschodnich Prusach i na Dolnym Śląsku aresztowano w wielkich ilościach jako "obywateli niemieckich" i po załadowaniu do bydłych wagonów wywożono do obozów przymusowej pracy na Syberię.

Pod pretekstem, iż stanowi to zdobycz wojenną, obrabowano Polskę z fabryk, maszyn, kolei, inwentarza żywego i innych bogactw. Puszczano z ogniem całe wioski. Tępieno rodzącą się dopiero wolność i wprowadzono niewolę.

Takie to były owoce zwycięstwa dla Polski. Takim był Dzień Zwycięstwa dla pierwszego alianta. Alianta, który stawiał bohaterski opór, nie wydał Quislinga i przez prezydenta Roosevelta był nazwany "natchnieniem narodów". Taką była nagroda dla Polski za wysłanie żołnierzy, marynarzy i lotników na każdy front, za śmierć sześciu milionów jej ludności (jedna piąta przedwojennego stanu) i za zagładę jej miast. Taki to był Dzień Zwycięstwa dla nieszczęsnej Polski, której tylko trzy miesiące temu w Jaltie przyrzeczono "siłę, wolność, suwerenność i demokrację".

Byłem zbyt mocno związany z ojczyzną, bym potrafił zapomnieć o jej niedoli, nawet pośród tych radosnych, ogólnonarodowych obchodów, świętych pokój. Zgiełk londyńskich ulic tylko bardziej mnie przynaglał, bym znalazł sposób na przezwyciężenie wrogości Kremla i powrót do Polski. Jako premier Rządu Polskiego wysyłałem ludzi na śmierć za Polskę. Teraz sztandary wroga się zmieniły, lecz walka trwała nadal. Moim zadaniem było powrócić do kraju i pomóc w osiągnięciu nas z końcem wojny. "Wyzwoleną Polskę" - tak ją nazywano, gdy pokój powrócił do Europy. Moim celem było pozabawienie tych słów ich sztychlika wydziewku. Moim obowiązkiem było uczynić wszystko, co w mej mocy, aby pomóc Polsce i wszystkim Polakom przybliżyć ten dzień, w którym oni też mogliby radować się pokojem.

CDN

WSZYSTKIM KU PRZESTRODZE

Niedaleko od nas znajduje się miejscowość Berezewcz, miejsce uświęcone krwią niewinnych ofiar. Za stalinowskich czasów bolszewicy urządzili tam katownię. Gdy przyszli Niemcy, to pozwolili ludziom oglądać to okropne miejsce. Na własne oczy widziałam ciała pomordowanych, skrzynki z obciętymi językami i uszami... Później Niemcy w tym samym miejscu morzyli chłodem i głodem jeńców radzieckich. Na pomniku tam ustanowionym widnieje napis, że zamordowano tu 27 tysięcy ludzi. Tylko nie powiedziano z czyjej ręki zginęło więcej... Chciałabym, aby o tym miejscu szczegółowo napisała Wasza gazeta.

Na starość pozostałam samotna. Tę olo opowiadankę dedykuję wszystkim ku przestrodze.

Zostałam samotna, bez męża, bez dzieci. Tylko jedno słonko dla mnie świeci. Świeci i ogrzewa, bo na swoje dzieci Mama jest nadzieją, bo są wyuczone i żyją bogato. I nawet nie wiedzą, że ich stara matka Mieszka w zimnej chacie. Spracowane ręce i zbolące nogi. Nie mogę przestąpić ich wysokie progi. Synowa powiada: "Twoje miejsce mam, w zielonym gaju,

Bo ty nie potrafisz siedzieć przy naszym stole".

Dzieci moje drogie, ja was hodowałam, A teraz w starości zbędną się stałam. Przychodzi córeczka i mówi łagodnie: "Zbieraj się tatusiu do domu starców, będzie ci wygodnie". I zięć to powtarza z wielką przyjemnością. Bo dla wnuków dom potrzebny i samochód z prędkością. Takie starych życie, co ich czeka... na ostatek...

Helena SINICA

Głębokie

30, ПОНЕДЕЛЬНИК

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ
7.35. Утренний коктейль. 7.50. Мультфильмы. 8.20. «Футле». Худ. фильм. 9.55. Студия «Политика». 10.10. Шоу-программа. Мультфильмы. 10.45. «Кортис». Худ. фильм. 1-я серия. 11.55. У нас дома. Программа для семьи. 12.25. «Гимназия». Док. фильм. 15.20. Тема Родины в музыке и изобразительном искусстве. 15.50. Творческое объединение «Мой мир». Конкурс юных композиторов в Гродно. 16.30. Концерт памяти народного артиста Беларуси Зиновия Бабия. 18.00. Новости (с субтитрами). 18.10. Телеочерк о председателе колхоза «Коминтерн» Могилевского района Викторе Николаеве Миргородском. 19.20. Прогноз. 19.50. Мультфильмы для взрослых. 20.00. Слово. «Нарисует ли художник картину?» 20.10. День века. 20.15. Зеркало Син-эн. 20.35. Колыбельная. 21.00. Новости. 21.40. Спортивный тележурнал. 22.10. На сессии Верховного Совета Республики Беларусь. Музыка без границ. Музыкально-информационный тележурнал. Под куполом Вселенной.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»
5.30. Утро. 7.50. 8.50. 9.50. 14.50. 15.50. 17.50. 22.50. Новости. 8.00. «Топо Диоджиджи». Мультфильм. 8.25. «Дикая Роза». Телепрограмма. 9.00. Человек и закон. 9.30. Дивное происшествие. 14.00. Под знаком Меркурия. 14.20. Фондовый рынок. 14.30. Хроника деловой жизни. 14.40. Телемат. 15.00. Звездный час. 15.40. Наше завтра. 16.20. «Элен и ребята». Молодежный сериал. 16.50. Мир сегодня. 17.00. У всех на устах. 17.30. В эти дни 50 лет назад. 17.45. 20.30. Погода. 18.00. Час пик. 18.30. «Дикая Роза». Телепрограмма. 19.00. Мужские и женские. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.00. Время. 20.40. Встреча с А. И. Солженицыным. 21.00. Гол. 21.35. В поисках утраченного. 22.15. Пресс-клуб. 23.50. Пресс-экспресс.

КАНАЛ «РОССИЯ»
6.00. 7.00. 11.00. 13.00. 16.00. 19.00. 22.00. Вести. 6.05. Ритмика. 6.20. Звезды говорят. 6.25. Между прочим. 6.55. Река времени. 7.25. Телегазета. 7.30. Время деловых людей. 8.00. Всемирные новости Эй-би-си. 8.25. Ключевой момент. 8.35. Мемуары. К. Ваншенкин об Островском. 9.05. Словесно-сатирическое. 9.55. П. И. Чайковский. «Франческа да Римини». 10.25. Торговый дом. 10.40. Крестьянский вопрос. 11.05. 13.20. Деловая Россия. 13.45. Незатятая вакансия. 3. Опы. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Студия «Рост». «Новогодняя сказка». 16.05. Дальний Восток. 16.45. «В этот день...» 16.50. Золотая ветвь. Художник В. Шинкарев. 17.20. Репортажи с мест. 17.30. Никто не забыт. 17.35. Телебарбара. 18.05. Популярная тема. 18.20. Своя игра. 19.25. Подробности. 19.35. «Санта-Барбара». Худ. фильм. 20.30. Астрология любви. Алла Пугачева. 21.05. XX век в кадре и за кадром. Профессия — режиссер. 22.30. Автомат. 22.40. Река времени. 22.45. Экран криминальных сообщений. 22.55. Футбол. Суперкубок Европы. «Арсенал» (Англия) — «Милан» (Италия).

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»
6.00. 7.00. 11.00. 13.00. 16.00. 19.00. 22.00. Вести. 6.05. Ритмика. 6.20. Звезды говорят. 6.25. Между прочим. 6.55. Река времени. 7.25. Телегазета. 7.30. Время деловых людей. 8.00. Всемирные новости Эй-би-си. 8.25. Ключевой момент. 8.35. Мемуары. К. Ваншенкин об Островском. 9.05. Словесно-сатирическое. 9.55. П. И. Чайковский. «Франческа да Римини». 10.25. Торговый дом. 10.40. Крестьянский вопрос. 11.05. 13.20. Деловая Россия. 13.45. Незатятая вакансия. 3. Опы. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Студия «Рост». «Новогодняя сказка». 16.05. Дальний Восток. 16.45. «В этот день...» 16.50. Золотая ветвь. Художник В. Шинкарев. 17.20. Репортажи с мест. 17.30. Никто не забыт. 17.35. Телебарбара. 18.05. Популярная тема. 18.20. Своя игра. 19.25. Подробности. 19.35. «Санта-Барбара». Худ. фильм. 20.30. Астрология любви. Алла Пугачева. 21.05. XX век в кадре и за кадром. Профессия — режиссер. 22.30. Автомат. 22.40. Река времени. 22.45. Экран криминальных сообщений. 22.55. Футбол. Суперкубок Европы. «Арсенал» (Англия) — «Милан» (Италия).

КАНАЛ «РОССИЯ»
7.00. Кофе или чай? 9.00. 17.00. «Мода на успех». Сериал. 9.30. Программа для детей. 10.00. 13.00. 20.30. 24.00. Новости. 10.10. Сериал. 10.35. Вместе с ансамблем. 10.50. Поговорим о детях. 11.05. «Доктор Квинин». Сериал. 11.50. 16.00. 02.15. Музыкальная программа. 12.00. Приятное с полезным. 12.30. Публицистическая программа. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.40. Школы в Европе. 13.55. Искусство кукольного театра. 14.15. Что слышишь. 14.40. Лаборатория. 15.00. Кухня. 15.15. Репортажи с мест. 15.30. Дети тины. 16.30. Для молодежи. 17.25. Тележурнал. 17.35. Телебарбара. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Публицистическая программа. 19.10. «Марфи Браун». Сериал. 19.40. Юбилейная программа. 20.00. Вечеринка. 21.15. Телебарбара. 22.05. Репортаж с выставки. 22.40. Пульс дня. 23.15. Неделя президента. 23.25. Миниатюры. 23.30. Тележурнал. 00.20. «Мария Сторож». Худ. фильм.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»
8.00. 14.00. 19.00. 22.00. 01.00. Панорама. 8.10. Спорт. 8.20. Утренний гость. 8.30. Музыкальные новости. 9.00. 19.10. Местная программа. 9.30. Комедийный сериал. 10.00. Мир женщин. 10.30. 13.05. Док. сериал. 11.00. Мультфильм. 11.30. 16.00. 20.00. Тележурнал. 11.45. Развлекательная программа. 12.15. Красочные легенды. 12.20. Спортивная студия. 14.20. «Волшебник сулицы Вавло». Сериал. 15.10. Музыкальный журнал. 16.25. Тележурнал. 16.30. Семь дней польского спорта. 17.00. Аппетит на здоровье. 17.30. Репортаж с выставки. 18.00. Химическое оружие. 20.35. Программа для детей. 21.00. «Алло, алло». Сериал. 21.30. Автожурнал. 22.35. «Останковская Аляска». Сериал. 23.20. «Останковская Аляска». Сериал. 23.20. Свидетель истории. 23.55. Марафон тревоги. 00.30. Публицистическая программа. 01.05. Концерт.

31, ВТОРНИК

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ
7.35. Утренний коктейль. 7.50. Экономикст. 8.00. Мультфильмы. 8.20. Зеркало Син-эн. 8.35. «Признание в любви». Док. фильм. 8.55. День века. 9.00. Тема Родины в музыке и изобразительном искусстве. 9.30. «Волшебный мир». Мировое кино. 10.00. Студия «Политика». 10.15. «Телеобзор». Мировое кино. 10.30. «Кортис». Худ. фильм. 2-я серия. 11.40. Творческое объединение «Мой мир». Конкурс юных композиторов в Гродно. 12.25. «Место встречи изменить нельзя». Худ. фильм. 4-я серия. 13.40. «Концерт — фронт». По страницам кинохроники военных лет. 16.00. «Хутор». Док. фильм. 16.30. Белорусская литература. Янка Купала и его наследники. 17.40. Мультфильм. 18.00. Новости (с субтитрами). 18.30. К 50-летию Захара о языке. Трансляция из Дома литераторов. 19.35. Студия «Экспресс». «И это жизнь!». 19.40. «Моя любовь, моя печаль». Телебарбара (Бразилия). 20.15. Зеркало Син-эн. 20.35. Колыбельная. 21.00. Новости. 21.40. Студия «Политика». 22.05. На сессии Верховного Совета Республики Беларусь. «Паутина-2». Худ. фильм.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»
5.30. Утро. 7.50. 8.50. 9.50. 14.50. 15.50. 17.50. 22.50. Новости. 8.00. «Топо Диоджиджи». Мультфильм. 8.25. «Дикая Роза». Телепрограмма. 9.00. Ты помнишь, товарищ? 9.30. Играть В. Гайдукос и С. Ларионов (балет). 10.10. Дверь в малый бизнес. 14.20. Дело и право. 14.30. Хроника деловой жизни. 14.40. Культура и бизнес. 15.00. Домоскопия. 15.30. Волшебный мир или Синема. 16.00. Джем. 16.20. «Элен и ребята». Молодежный сериал. 16.50. Мир сегодня. 17.00. Русский мир. 17.30. Загадка СБ. 17.40. 20.30. Погода. 17.45. Кто есть кто. XX век. В. Вильгельм 11. 18.00. Час пик. 18.25. «Дикая Роза». Телепрограмма. 18.55. М. Авторская программа В. Попова. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.00. Время. 20.40. Из гравиров. 20.50. «Игра всерьез». Худ. фильм. 22.40. Р. Шуман. «Арабески». 23.05. Хоккей. Чемпионат МХЛ ЦСКА — «Титаны» (Казань). 2-й и 3-й периоды. В перерыве 23.45) — Пресс-экспресс.

КАНАЛ «РОССИЯ»
6.00. 7.00. 11.00. 13.00. 16.00. 19.00. 22.00. Вести. 6.05. Ритмика. 6.20. Звезды говорят. 6.25. Между прочим. 6.55. Река времени. 7.25. Телегазета. 7.30. Время деловых людей. 8.00. Всемирные новости Эй-би-си. 8.25. Ключевой момент. 8.35. Мемуары. К. Ваншенкин об Островском. 9.05. Словесно-сатирическое. 9.55. П. И. Чайковский. «Франческа да Римини». 10.25. Торговый дом. 10.40. Крестьянский вопрос. 11.05. 13.20. Деловая Россия. 13.45. Незатятая вакансия. 3. Опы. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. «Особое секретное миссия». Худ. фильм. 4-я серия. 16.05. Новая линия. 16.35. Репортажи с мест. 16.45. «В этот день...» 16.50. Бесшумные лидеры. 17.20. Никто не забыт. 17.25. «Моя война». Документально-публицистический фильм. 17.50. Ваше право. 18.05. Л-клуб. 19.25. Подробности. 19.35. Кинофестиваль «Дни Победы». «Горный снег». Худ. фильм. 21.35. Кинофестиваль. 21.50. Клуб-ансамбль. Группа «И-на-на». 22.30. Автомат. 22.40. Река времени. 22.45. Экран криминальных сообщений. 22.55. «Совершенный шпион». Худ. фильм. 2-я серия. 23.55. Парижские сезоны.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»
7.00. Кофе или чай? 9.00. Фильм для детей. 9.30. Тележурнал. 9.45. Тележурнал. 10.00. 13.00. 20.30. 24.00. Новости. 10.10. «Посол». Сериал. 10.35. Сансамблем. 11.00. Сериал. 11.45. 16.00. 02.20. Музыкальная программа. 12.00. Рынок труда. 12.20. Приглашения к столу. 12.30. Киножурнал. 12.50. Сто лет. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.40. Компьютерная школа. 13.55. Счет математики. 14.10. Великие открытия в науке и технике. 14.25. Атом, звезды, жизнь. 14.40. Календарь стой и на стой Земли. 14.55. Книга чудес техники. 15.10. Кухня. 15.25. Диктоик. 15.45. В мире науки. 16.30. Экологический журнал. 17.00. «Первые шаги». Сериал. 17.25. Для детей. 17.35. Для молодежи. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Ария со смехом. 18.40. Автомат. 19.05. Мультфильм. 19.30. Сенсации XX века. 20.00. Вечеринка. 21.10. «Соломоново решение». Худ. фильм. 22.40. Пульс дня. 22.55. Сейсмограф. 23.05. Репортаж. 23.30. Экологическая программа. 00.20. Док. фильм. 01.10. Богово и царев. 01.35. Права ребенка.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»
8.00. 14.00. 19.00. 22.00. 01.00. Панорама. 8.10. Спорт. 8.20. Утренний гость. 8.30. Музыкальные новости. 9.00. 19.10. Местная программа. 9.30. «Как я стал». Сериал. 10.00. Мир женщин. 10.30. Док. сериал. 11.00. Фильм для детей. 11.25. 16.00. 20.00. Тележурнал. 11.50. 16.25. 20.35. Мультфильм. 12.35. 16.30. Спортивная студия. 13.40. Мой маленький мир. 14.20. «Защитная любовь». Сериал. 15.05. Музыкальный журнал. 15.55. Приветствие. 17.00. Исторический журнал. 17.30. Профессия — режиссер. 18.00. Тележурнал. 18.10. Репортаж. 18.40. Католическая программа. 21.00. События века. 21.50. Спортивная программа. 22.30. Экологическая программа. 22.40. Репортаж второй программы. 23.05. «Маленький аспальт». Худ. фильм. 00.50. Театральные встречи. 01.05. «Как мистик». Худ. фильм.

1, СРЕДА

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ
7.35. Утренний коктейль. 7.50. Мультфильмы. 8.15. Зеркало Син-эн. 8.30. «Моя любовь, моя печаль». Телебарбара (Бразилия). 9.00. Белорусская литература Я. Купала и его наследники. 10.30. «Паутина-2». Худ. фильм. 10.20. Уроки Натальи Новиковой. 10.50. Студия «Политика». 11.05. Волшебный мир. Мультфильмы. 11.30. «Кортис». Худ. фильм. 3-я серия. 12.50. Творческое объединение «Мой мир». Личность. 13.10. Видимо-невидимо. 14.10. «Место встречи изменить нельзя». Худ. фильм. 5-я серия. 15.35. «Пышет чужим». Док. фильм. 15.50. «Край перевернутых небес». Док. фильм студии «Летопись». 16.20. Волшебный мир. Мультфильм. 16.30. «Танцуй, Испания!». Фильм-концерт. 18.00. Новости (с субтитрами). 18.10. Международные новости (Би-би-си). 19.45. «Моя любовь, моя печаль». Телебарбара (Бразилия). 20.15. Зеркало Син-эн. 20.35. Колыбельная. 21.00. Новости. 21.40. Студия «Политика». 22.05. На сессии Верховного Совета Республики Беларусь. «Паутина-2». Худ. фильм. Под куполом Вселенной.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. 7.50. 8.50. 9.50. 14.50. 15.50. 17.50. 22.50. Новости. 8.00. «Топо Диоджиджи». Мультфильм. 8.25. «Дикая Роза». Телепрограмма. 9.00. Клуб путешественников. 14.00. Наука и жизнь. 14.20. Деньги и счастье. 14.30. Хроника деловой жизни. 14.40. Агробизнес. «Шанс». 15.00. Посмотри, послушай. 15.20. Мультфильм. 16.00. Тени. 16.20. «Элен и ребята». Молодежный сериал. 16.50. Мир сегодня. 17.00. Междоусобица. Телебарбара. Мультфильм. 17.40. 20.30. Погода. 17.45. Кто есть кто. XX век. Актюлла Хомейди. 18.00. Час пик. 18.30. «Дикая Роза». Телебарбара. 18.55. «Серая брань». Авторская программа В. Вульфа. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.00. Время. 20.40. Монолог. 20.50. К 50-летию Победы. «Далеко от войны». 21.50. «Тележурнал». Худ. фильм. 23.35. Авто-шоу. 23.50. Пресс-экспресс.

КАНАЛ «РОССИЯ»
6.00. 7.00. 11.00. 13.00. 16.00. 19.00. 22.00. Вести. 6.05. Ритмика. 6.20. Звезды говорят. 6.25. Между прочим. 6.55. Река времени. 7.25. Телегазета. 7.30. Время деловых людей. 8.00. Всемирные новости Эй-би-си. 8.25. Ключевой момент. 8.35. Мемуары. К. Ваншенкин об Островском. 9.05. Словесно-сатирическое. 9.55. П. И. Чайковский. «Франческа да Римини». 10.25. Торговый дом. 10.40. Крестьянский вопрос. 11.05. 13.20. Деловая Россия. 13.45. Незатятая вакансия. 3. Опы. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Студия «Рост». «Новогодняя сказка». 16.05. Дальний Восток. 16.45. «В этот день...» 16.50. Золотая ветвь. Художник В. Шинкарев. 17.20. Репортажи с мест. 17.30. Никто не забыт. 17.35. Телебарбара. 18.05. Популярная тема. 18.20. Своя игра. 19.25. Подробности. 19.35. «Санта-Барбара». Худ. фильм. 20.30. Астрология любви. Алла Пугачева. 21.05. XX век в кадре и за кадром. Профессия — режиссер. 22.30. Автомат. 22.40. Река времени. 22.45. Экран криминальных сообщений. 22.55. Футбол. Суперкубок Европы. «Арсенал» (Англия) — «Милан» (Италия).

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»
6.00. 7.00. 11.00. 13.00. 16.00. 19.00. 22.00. Вести. 6.05. Ритмика. 6.20. Звезды говорят. 6.25. Между прочим. 6.55. Река времени. 7.25. Телегазета. 7.30. Время деловых людей. 8.00. Всемирные новости Эй-би-си. 8.25. Ключевой момент. 8.35. Мемуары. К. Ваншенкин об Островском. 9.05. Словесно-сатирическое. 9.55. П. И. Чайковский. «Франческа да Римини». 10.25. Торговый дом. 10.40. Крестьянский вопрос. 11.05. 13.20. Деловая Россия. 13.45. Незатятая вакансия. 3. Опы. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Студия «Рост». «Новогодняя сказка». 16.05. Дальний Восток. 16.45. «В этот день...» 16.50. Золотая ветвь. Художник В. Шинкарев. 17.20. Репортажи с мест. 17.30. Никто не забыт. 17.35. Телебарбара. 18.05. Популярная тема. 18.20. Своя игра. 19.25. Подробности. 19.35. «Санта-Барбара». Худ. фильм. 20.30. Астрология любви. Алла Пугачева. 21.05. XX век в кадре и за кадром. Профессия — режиссер. 22.30. Автомат. 22.40. Река времени. 22.45. Экран криминальных сообщений. 22.55. Футбол. Суперкубок Европы. «Арсенал» (Англия) — «Милан» (Италия).

КАНАЛ «РОССИЯ»
7.00. Кофе или чай? 9.00. 17.00. «Мода на успех». Сериал. 9.30. Программа для детей. 10.00. 13.00. 20.30. 24.00. Новости. 10.10. Сериал. 10.35. Сансамблем. 11.00. 19.00. «Группа адвокатов». Сериал. 11.50. 16.00. 16.55. Музыкальная программа. 12.00. От колледжа до школы. 12.30. 18.45. Тележурнал. 12.55. Наше государство. 13.10. Агробизнес. 13.15. Образовательное телевидение. 13.40. Искусство. 13.55. Музыка для первого класса. 14.20. Орфография. 14.40. Встреча с Станиславом Лемом. 15.00. Сын раввина. 15.40. Курс для гитаристов. 16.30. Молодежный журнал. 17.25. Тележурнал. 17.35. Для молодежи. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Тележурнал. 20.00. Вечеринка. 21.10. «Случай Пана Яника». Худ. фильм. 22.00. Спортивная студия. 00.20. «Спут-5». Худ. фильм. 02.10. Концерт.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

8.00. 14.00. 19.00. 22.00. 01.00. Панорама. 8.10. Спорт. 8.20. Утренний гость. 8.30. Музыкальные новости. 9.00. 19.10. Местная программа. 9.30. «Всё, кроме любви». Сериал. 10.00. Трансляция заседаний сейма. 15.55. Приветствие. 16.00. 20.00. Тележурнал. 16.25. Сериал. 16.30. 21.50. Спортивная студия. 17.00. Животные вокруг нас. 17.30. Тележурнал. 18.00. Док. фильм. 18.30. Киноэкспресс. 18.55. Розыгрыш лот. 20.35. Развлекательная программа. 21.00. Танец. 22.35. Экспресс репортаж. 23.05. Театральная студия. 01.05. Концерт.

2, ЧЕТВЕРГ

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ
7.35. Утренний коктейль. 7.50. Мультфильмы. 8.30. Зеркало Син-эн. 8.45. «Моя любовь, моя печаль». Телебарбара. 9.20. Истоки. Уроки белорусского языка. 9.30. «Паутина-2». Худ. фильм. 10.20. «Тайны древних пещер». «Малахит». Научно-популярные фильмы. 10.45. Студия «Политика». 11.00. Волшебный мир. Мультфильмы. 11.50. «Где-то гремит война». Трехсерийный худ. фильм. 1-я и 2-я серии. 15.40. «Иосиф и его брат Петр». Док. фильм. 16.10. Белорусская литература. Кондрат Крапива и его драматургия. 16.50. Волшебный мир. Мультфильмы. 17.30. «Хороший фильм-концерт. 18.00. Новости (с субтитрами). 18.10. А жить надо! Встреча с фольклорными группами Чернышевщины. 19.35. «Кросс». «Им тайм». 20.05. День века. 20.10. Мультфильм для взрослых. 20.15. Зеркало Син-эн. 20.35. Колыбельная. 21.00. Новости. 21.40. Студия «Политика». 22.05. На сессии Верховного Совета Республики Беларусь. «Паутина-2». Худ. фильм. Под куполом Вселенной.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»
5.30. Утро. 7.50. 8.50. 9.50. 14.50. 15.50. 17.50. 22.50. Новости. 8.00. Мультфильм. 8.20. «Дикая Роза». Телебарбара. 9.00. В мире животных (с субтитрами). 9.40. Экспресс. 14.00. Село и реформы. 14.20. Мой маленький бизнес. 14.30. Хроника деловой жизни. 14.40. Разрешите представиться. 15.00. Мультфильм. 15.30. На балу у Золушки. 16.00. Компьютер-холл. 16.20. «Элен и ребята». Молодежный сериал. 16.50. Мир сегодня. 17.00. ... До 16 и старше. 17.30. Министры. 17.40. 20.30. Погода. 17.45. Кто есть кто. XX век. К. Капабланка. 18.00. Час пик. 18.30. «Дикая Роза». Телебарбара. 18.55. Фигурное катание. Чемпионат Европы. Парное катание. Произвольная программа. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.00. Время. 20.40. Москва. Кремль. 21.00. Лотто «Миллион». 21.30. Баскетбол. Чемпионат Европы среди клубов. Мужчины. ЦСКА — «Рейл» (Мадрид). 23.00. Легкая атлетика. Международные соревнования «Мировой класс» в Москве. 23.50. Пресс-экспресс.

КАНАЛ «РОССИЯ»
6.00. 7.00. 11.00. 13.00. 16.00. 19.00. 22.00. Вести. 6.05. Ритмика. 6.20. Звезды говорят. 6.25. Между прочим. 6.55. Река времени. 7.25. Телегазета. 7.30. Время деловых людей. 8.00. Всемирные новости Эй-би-си. 8.25. Ключевой момент. 8.35. Мемуары. К. Ваншенкин об Островском. 9.05. Словесно-сатирическое. 9.55. П. И. Чайковский. «Франческа да Римини». 10.25. Торговый дом. 10.40. Крестьянский вопрос. 11.05. 13.20. Деловая Россия. 13.45. Незатятая вакансия. 3. Опы. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. «Особое секретное миссия». Худ. фильм. 4-я серия. 16.05. Новая линия. 16.35. Репортажи с мест. 16.45. «В этот день...» 16.50. Бесшумные лидеры. 17.20. Никто не забыт. 17.25. «Моя война». Документально-публицистический фильм. 17.50. Ваше право. 18.05. Л-клуб. 19.25. Подробности. 19.35. Кинофестиваль «Дни Победы». «Горный снег». Худ. фильм. 21.35. Кинофестиваль. 21.50. Клуб-ансамбль. Группа «И-на-на». 22.30. Автомат. 22.40. Река времени. 22.45. Экран криминальных сообщений. 22.55. «Совершенный шпион». Худ. фильм. 2-я серия. 23.55. Парижские сезоны.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»
7.00. Кофе или чай? 9.00. Тележурнал. 9.30. Тележурнал. 9.45. Тележурнал. 10.00. 13.00. 20.30. 24.00. Новости. 10.10. «Посол». Сериал. 10.35. Сансамблем. 11.00. Сериал. 11.45. 16.00. 02.20. Музыкальная программа. 12.00. Рынок труда. 12.20. Приглашения к столу. 12.30. Киножурнал. 12.50. Сто лет. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.40. Компьютерная школа. 13.55. Счет математики. 14.10. Великие открытия в науке и технике. 14.25. Атом, звезды, жизнь. 14.40. Календарь стой и на стой Земли. 14.55. Книга чудес техники. 15.10. Кухня. 15.25. Диктоик. 15.45. В мире науки. 16.30. Экологический журнал. 17.00. «Первые шаги». Сериал. 17.25. Для детей. 17.35. Для молодежи. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Ария со смехом. 18.40. Автомат. 19.05. Мультфильм. 19.30. Сенсации XX века. 20.00. Вечеринка. 21.10. «Соломоново решение». Худ. фильм. 22.40. Пульс дня. 22.55. Сейсмограф. 23.05. Репортаж. 23.30. Экологическая программа. 00.20. Док. фильм. 01.10. Богово и царев. 01.35. Права ребенка.

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»
8.00. 14.00. 19.00. 22.00. 01.00. Панорама. 8.10. Спорт. 8.20. Утренний гость. 8.30. Музыкальные новости. 9.00. 19.10. Местная программа. 9.30. «Всё, кроме любви». Сериал. 10.00. Трансляция заседаний сейма. 15.55. Приветствие. 16.00. Тележурнал. 16.25. Мультфильм. 16.30. Мультфильм. 17.00. Программа о животных. 17.30. Музыкальная программа. 18.00. Док. фильм. 20.00. Один из десяти. 20.35. Клуб пана Рыса. 21.00. Спортивная студия. 22.35. «В прошлом году в Маринбаде». Худ. фильм. 00.35. Концерт. 00.30. Концерт. 01.05. Артоноч.

3, ПЯТНИЦА

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ
7.35. Утренний коктейль. 7.50. Мультфильмы. 8.05. Экономикст. 8.15. Зеркало Син-эн. 8.30. «О бурном медведе». Док. фильм. 8.55. День века. 9.00. Белорусская литература. Кондрат Крапива и его драматургия. 9.40. «Паутина-2». Худ. фильм. 10.30. Студия «Политика». 10.45. Волшебный мир. Мультфильмы. 10.55. «Где-то гремит война». Худ. фильм. 12.00. «Кросс». «Им тайм». 12.30. «И звезда со звезды говорит...» Шоу-программа. 12.55. «Где-то гремит война». Худ. фильм. 3-я серия. 16.15. «Серебряная волшебница». Фильм-концерт. 16.45. Творческое объединение «Мой мир». Потому что люблю. 17.10. «От

RELAKS > ROZRYWKA > HUMOR

Zabawy literackie:

tajemnice
Czarnego Dworu

W 1928 r. król Afganistanu, Amanullah, odwiedził Polskę; wydarzenie to, niezależnie od uroczystości oficjalnych, uczcili na swój sposób trzej artyści, których nazwiska przeszły do historii kultury polskiej. Antoni Słonimski, pod pseudonimem Dr Antoni Gorzeń, napisał żartobliwą broszurkę zatytułowaną "Król Amanullah, czarny władca", jej okładkę zaprojektował wybitny scenograf Władysław Daszewski, a hymn Czarnego Władcy skomponował wielki reżyser Leon Schiller. Słonimski wspominał po latach: "Broszurę porozkładaliśmy na widocznych miejscach w czasie przyjęcia na Zamku. Efekt dość kosztownego żartu żaden. Zabawa dość intymna, bo ograniczona niemal wyłącznie do współautorów. Czasem ktoś niespodzianie ryknął czytając to dzieło, ale naród nie był jeszcze przygotowany na mocniejsze zastrzyki purenonsensów" (Alfabet wspomnień, PIW 1975). Poniżej fragment tej broszurki, "białego kruska, a raczej jak pisał Słonimski - czarnego króla bibliofilskiego". Wejście do pałacu strzeże czarna straż... Na czele każdego dziesięciu żołnierzy stoi starszy żołnierz, na czele starszych żołnierzy - oficer. Od oficera starszy jest pułkownik, od pułkownika - generał. Niektórzy generałowie dochodzą do stu lat: są to najstarsi wojskowi w kraju. Oto jak opisuje czarny dwór podróżnik polski Jan Rogużniak, który w r. 1919 po rewolucji sowieckiej, wydostawszy się z rak

siepaczy bolszewickich, odwiedził Kabul i okolice w celu poratowania zdrowia:

Było to już pod wieczór. Mój przewodnik pokazał mi z daleka jakiś pałac... ukląknęłam i pomodliłam się, dziękując Bogu, że mnie ocalił z rąk katów moskiewskich. Kraj afganistański bardzo mi się podobał, ludzie do brzy i wyrozumiałości mający, choć innym językiem mówią, tak że nasz rodak ani w zap nie wyrozumie. Kwarty ich, czyli mieszkania, z gliny lepią, jak u nas zdun piec lepi. Piszczą dobra, choć ryżu dają za dużo. Wódki nie dostać, ale sprzedają na bazarach samogonkę, z ryżu pędzoną, niczego wata... Przespałam się u jakiegoś handlującego Żyda nazwiskiem Kolisz. Mówił Żyd, że jest nadwornym dostawcą króla. Zamienił mi trochę kierek, com je miał zaszyte w kożuchu, i drogę mi pokazał, jak wozem przejechać do Anglików, skąd parochodem można do umiłowanej ojczyzny powrócić!

Być może, iż opis ten wyda się nieco pobieżny i prostactki... ale przyznać musimy, iż wiele z tych słów czar bezpośredniego odczuwania. Każdy, kto był na Wschodzie, zrozumie i odnajdzie między wierszami ukryte piękno egzotyizmu.

Dr Antoni Gorzeń
(Antoni Słonimski),
Król Amanullah,
czarny władca, Warszawa 1928.

Piętnowanie uchylania się

Św. Bernardyn z Sieny - od którego imienia pochodzi polska nazwa powstałej w drugiej połowie XIV galezi zakonu franciszkanów-obszerników - był jednym z największych kaznodziejów pierwszych dziesięcioleci XV wieku. Jego kazania, głoszone w języku włoskim, złożyły się na pokaźny zbiór, wielokrotnie, aż do naszych czasów, wydawany. Jest bowiem w tych kazaniach ogromny ładunek ekspresji: poglądy zdecydowane, dodajmy - bardzo rygorystyczne, jasność wywodów i ulubiona przez kaznodziejów tych czasów forma zwracania się "per ty" (w domyśle, grzeszniku!). Bernardyn był jednym z najzagorzalszych i wpływowych orędowników odnowy moralnej "deka-

denckiego, permisywnego" (by użyć słów dziś modnych) społeczeństwa niezwykle bogatych jak na warunki europejskie, miast włoskich, w tym przede wszystkim mu najbliższych, tokańskich. Homoseksualizm, rozpusta, nierząd, rozpanoszyły się w Italii, sukcesy największe odnosząc w Toskanii, stycznej ze spadku urodzeń i najniższej liczby mieszkańców i w sercu tej krainy - Florencji, mieście grzesznym na miarę biblijną, grzmiał święty Bernardyn. Publikujemy tu fragment jego kazania, w którym piętnuje uchylanie się od prokreacji - czyli stosowanie antykoncepcji.

"Za każdym razem, gdy współżyją (małżonkowie) w taki sposób, że nie-

możliwe jest poczęcie, za każdym razem grzeszą śmiertelnie.

Czy nie powiedziałem tego dość jasno?

Och! - możemy pomyśleć o tych, którzy są bezpłodni, a jest ich wielu, mężczyzn i kobiet, którzy nie mogą mieć potomstwa - nie o nich tu mówię! Mówię bowiem o czym innym: za każdym razem, gdy spotkujesz tak, by nie mogły się narodzić dzieci, zawsze wtedy grzeszysz. Jest jednak grzech cięższy niż ten - jest nim cudzołóstwo. A popełniając ten grzech ci, którzy będąc związani małżeństwem, współżyją z kim innym, nie ze swoim małżonkiem."

Odnawiciel Królestwa
Polskiego

20 stycznia 1320 r. odbyła się Koronacja Władysława Łokietka na króla Polski

Władysław Łokietek (1306-1333) był księciem brzesko-kujawskim z mazowieckiej linii Piastów, prawnukiem Bolesława Kędzierzawego a bratem Leszka Czarnego. Już po śmierci Leszka (1288 r.) brał udział w walkach o tron krakowski, lecz bez powodzenia. Po śmierci Przemysła II objął Wielkopolskę, z której został usunięty przez Wacława Czeskiego.

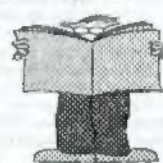
Łokietek nie ugiął się, prowadził nadal walkę o odzyskanie zarówno Krakowa, jak i innych ziem polskich. Po śmierci Wacława w 1305 r. udało mu się opanować Kraków i Małopolskę; z czasem skupił w swoim ręku przeważa-

jący obszar ziem polskich, pozyskując także Pomorze Gdańskie. W 1308 r. w zdradziecki sposób opanowali Gdańsk i Pomorze Krzyżacy. Władysław Łokietek toczył z nimi walki trwające aż do zgonu, sprzymierzając się z Litwinami, odnosząc zwycięstwo nad oddziałem Krzyżackim pod Płowcami (1331 r.). Wysiłki zbrojne Łokietka w celu odzyskania Pomorza były daremne, bezskuteczny też był pomysłny wyrok sądu papieskiego przyznający Polsce Pomorze.

Scałwszy większość ziem polskich Władysław Łokietek odnowił królestwo polskie, koronując się w Krakowie w 1320 r. Pozostawił po sobie państwo wprawdzie wyczerpane, lecz zjednoczone.

D. K.

Coś z



Guinnessa

A oto kilka ciekawych przykładów...

* Grzegorz D., drwał z woj. gdańskiego, w ciągu 3 minut zjadł kilogram całowych gwoździ. Zamiast do "Księgi Guinnessa" trafił do szpitala.

* Jan Bocian, emerytowany górnik ze Świętochłowic, czyli - jak sam twierdzi - król Polski Pączek I, postanowił dla uczczenia 49 rocznicy urodzin Lecha Wałęsy zjeść... 49 pączków. Niestety, po 29 całkowicie "wysiadł".

* O wejściu do "Księgi Guinnessa" marzy także Grzesiek ze Rzgowa pod Łodzią. Zgromadził już 9 l filtrów papierosów, które dotychczas wypalił, a więc ok. 4600 sztuk. Ale z każdym dniem ich przybywa. Może więc doczeka się odpowiedniego zapisu w "Księdze".

Są oczywiście i inni. Na przykład Bogusław B. z Mysłowic, który zamierza pobić rekord Amerykanina Billa White'a i spędzić w trumnie (zakopanej na głębokość co najmniej 2m) 142 dni. Albo Zbigniew Różanek, który przez 48 dni i nocy pisał... poemat ku czci wolności i pokoju na świecie oraz... 111-metrowy list do kosmitów (bo wierzy, że są wśród nas). Niestety, bez efektu.

Węcej szczęścia mieli ci, którzy o "Księdze rekordów" w ogóle nie myśleli, a jednak się w niej znaleźli. Na przykład Kraszewski, Paderewski czy Irena Szewińska. W dodatku znaleźli się z zupełnie innych powodów.

- Przede wszystkim niech pani przestanie płakać, bo się poziom wody podniesie.

Na lekcji przyrody nauczyciel zadał pytanie:

- Jak myślicie, dokąd leci ptak trzymający w dziobie słoneczko?

Hania odpowiedziała pierwsza:

- Napić się "kokakoli".

Hania wpada do domu jak bomba i woła:

- Mama, nasza paczka wygrywa!

- A gdzie twój brat?

- Jeszcze go biją!...

WITAMINY

Wszyscy wiemy, że witaminy są niezbędne dla naszego organizmu, wiemy też, że ich źródłem są pokarmy zarówno roślinne, jak i zwierzęce. Czasem kupujemy je w aptekach w postaci gotowych leków. Nie wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę z faktu, że brak witamin może doprowadzić do poważnych chorób.

Niedobór witaminy A powoduje rogowacenie skóry, zapalenie spojówek. Źródłem jej jest tran, marchew, włoska kapusta, wątroba wołowa i cielęca, morele, śliwki.

Niedobór witaminy D powoduje występowanie krzywicy u dzieci, zahamowanie wzrostu. Występuje głównie w żółtku jaj kurzych, śledziach, drożdżach.

Brak witaminy E w organizmie powoduje dystrofię mięśni i zaburzenia procesów rozrodczych. Witamina ta występuje w zielonej sałacie, mleku, ziarnach i kielkach pszenicy.

Niedobór witaminy C sprawia, że czujemy się zmęczeni, powoduje również stany zapalne dziąseł. Źródłem jej jest głóg, czosnek, kaliafor, truskawki, poziomki, cytryny.

Brak witaminy PP, powoduje bardzo przykre stany zapalne nieostoniętych części skóry, może doprowadzić do zaburzeń nerwowych i psychicznych. Witamina ta znajduje się w wołowinie, dorszu, grochu, ziemniakach, produktach zbożowych.

Niedobór witaminy K zmniejsza krzepliwość krwi. Występuje ta witamina w oleju sojowym, szpinaku, ziemniakach, pomidorach, orzechach.



NA WESOŁO

Pani Kowalska spotyka męża biegnącego jak huragan po schodach.

- Dokąd tak pędzisz?

- Widziałem przez okno, jak ktoś odjeżdżał naszym autem.

- Przecież i tak go nie dogonisz!

- Ty chyba nie znasz naszego samochodu.

U dyrektora cyrku dzwoni telefon.



- Chciałbym się u pana zatrudnić - mówi głos w słuchawce.

- Umiem śpiewać, jeździć na motocyklu, tańczyć i chodzić po drabinie.

- To za mało! Czy umie pan coś więcej?

- No, jeszcze umiem grać na katarzynie. Ale czy to rzeczywiście mało, jak na starego słonia.

Pustynia na setki kilometrów wokół. Zagubiony podróżnik czuł się

ks. Andrzej GRUSZKA

"...Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest ...
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego"

Hymn o miłości

Podzieliłem swoją miłość
na kromki
jak bochen chleba
i rozdałem

Jednym za to tylko
że istnieją
drugim za dobre słowo
jeszcze innym za uśmiech

Została mi garść
okruszków
tę zachowam

Może zdobędę się kiedyś
by oddać ją
za garść kamieni
Dominik Cwik

NA WESOŁO

się po piachu, spragniony i głodny, nagle słyszy:

- Hej! Ty...

Odwraca się i widząc podobnego do siebie zbłąkanego pyta:

- Czy pan mnie wołał?

Pani Kowalska we łzach mówi do hydraulika:

- Dobrze, że pan przyszedł. Zalało całe mieszkanie...

"Głos znad Niemna"
Wydawca: Związek
Polaków na Białorusi

Redaktor naczelny
Eugeniusz SKROBOCKI

Adres redakcji:
230005 Grodno
ul. Dzierżyńskiego 32
tel. 44-94-57, 44-63-75

Druk: Zakłady Graficzne
Grodno, ul. Polna 11
Zamówienie nr... 367
Nakład 9617 egz.

Tygodnik: indeks 63863 Nr rej. 8
Indeks w Polsce 329258.
Prenumeratę przyjmują placówki Ruchu S.A.
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena prenumeraty:
miesięczna - 500 rb.
I półrocze 1995r. - 3000 rb.
W Polsce na kwartał - 78 tys. zł.
(7 zł. 80 gr.)

Autorzy publikacji ponoszą odpowiedzialność za dobór i wiarygodność podawanych faktów. Ich poglądy nie zawsze są zbliżone do poglądów redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów nadesłanych materiałów bez uprzedzenia, listownego kontaktowania się z autorami.